



SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, czwartek 9 lipca 1953 r. 161 (990) B Cena 20 gr

Przyjemnie wypoczywa się na czasach niedzielnych



W dni wolne od pracy w całym kraju tysiące ludzi pracy wyjeżdża do lasu i nad wodę — by przyjemnie i zdrowo wypocząć. Amatorzy stonca i wody z Jeleniej Góry i okolic wyjeżdżają najczęściej nad piękne jezioro w Pilchowicach. Foto CAF



Warszawianie wypoczywają najchętniej nad Wisłą m. in. w Ośrodku Wczasów Letnich przy ul. Miedzeszyńskiej, który jest dobrze wyposażony w sprzęt i urządzenia sportowe. Foto CAF

Dalsi piloci polscy zdobywają trzeci diament do Złoty Odznak Szybowcowych

Do Wydziału Lotniczego Zarządu Głównego Ligi Przyjaciół Zolnierza wpłynął meldunek o zdobyciu trzeciego diamentu do Złoty Odznak Szybowcowych przez następujących trzech pilotów: S. K. — mistrz Polski na r. 1952 — Jerzy Popiel (Wrocław) oraz zdobywcy 9 i 11 miejsca — Antoni Smigiel (Ostrów Wlkp.) i Marian Gorzałak (Wrocław). Odbili oni przelot otwarty na szybowcach treningowo-wyciecznych „Młotach”, uzyskując odległość powyżej 500 km.

Po oficjalnym zatwierdzeniu wyników przelotu, szybownictwo polskie znajdzie się w posiadaniu 10 Złoty Odznak Szybowcowych z kompletnymi diamentów.

Warunki konieczne do zdobycia pełnego kompletu diamentów oprócz Polaków zdołało dotychczas spełnić jedynie pięciu pilotów zagranicznych. Liczby te świadczą wymownie o poziomie naszego szybownictwa.

Współzawodnictwem w pracy i walką z marnotrawstwem wita młodzież „Ursusa” Święto Wyzwolenia i Festiwal

Odznaczenia i doświadczenia młodzieży Wydziału I Mechanicznego, która pierwsza w fabryce rozpoczęła planową walkę z marnotrawstwem i wskazała na konieczność ustalenia nowych norm zużycia materiałów stały się przedmiotem dyskusji zarządu i kierownictwa „Ursusa”. Stali się bodźcem do przeanalizowania gospodarki materiałowej w fabryce.

Sprawa energiczniej niż dotychczas walki z marnotrawstwem, sprawniejszego realizowania długookresowego zobowiązania — wyoszczędzenia 200 traktorów z oszczędzonego materiału stanęła na egzekutywie Komitetu Zakładowego PZPR poświęconej jej naradzie produkcyjnej i specjalnej partyjnej naradzie oszczędnościowej. Okazało się, że poza I Me-

chanicznym, który w II kwartale br. może się poszczycić poważnymi oszczędzeniami oszczędnościowymi w pozostałych wydziałach fabryki, mimo że istnieje tam ogromne rezerwy materiałowe — walkę z marnotrawstwem prowadzi się bezplanowo i leniwie. W fabryce obok nadmiernej zużycia materiałów podstawowych i pomocniczych istnieje nadal nadmierne zużycie narzędzi, maszyn oraz poważne brakorobstwo. Np. w ostatnich pięciu miesiącach br. załoga wyprodukowała braki o „wartości” 5 milionów złotych. Koszt „produkcji” tych braków równa się wartości ponad stu traktorów.

Bilans marnotrawstwa wzywa do czynu!

W ostatnich dniach kierownictwo na zadanie zarządu opracowało dla poszczególnych wydziałów wskaźniki do walki z marnotrawstwem. Wskazują one załogom i kierownictwom wydziałów ile miesięcznie powinni oszczędzić materiałów podstawowych i pomocniczych, o ile zmniejszyć braki i zużycia narzędzi, aby wykonać długookresowe zobowiązanie. Realizacja tych wskaźników będzie podstawą do opracowania na przyszłość normatywu zużycia, do zlikwidowania marnotrawstwa.

Doświadczenia organizacji zetem-powskiej Wydziału I Mechanicznego otworzyły również oczy kierownictwu organizacji zakładowej i aktywowi zetem-powskiemu fabryki. Młodzież zetem-powska również na innych wydziałach postanowiła przodować w pionierskiej walce z marnotrawstwem, w mądrym, troskliwym gospodarowaniu do-brem społecznym.

Między innymi odbyła się od-prawa zolowego aktywu zetem-powskiego, na której młodzież postanowiła uczcić Święto Wyzwolenia i IV Świąt Festiwal w Bukareszcie wmożnym atakiem na marnotrawstwo.

Nasza walka o każdy ka-wałek stali, o zmniejszenie brakorobstwa, zużycia maszyn i narzędzi — będzie równocześnie wmożeniem walki o wychowanie zetem-powca — dobrego świadomego współgospodarza naszej fabryki i naszego kraju — posianowit aktywu „Ursusa”. Na naradzie, na której szeroko omówiono doświadczenia organizacji oddziałowej I Mechanicznego przedstawiciele zetem-powskiej organizacji wydziałowej powzięli w imieniu swoich kol dezerę przystąpienia do współzawodnictwa międzywydziałowego w dziedzinie walki z marnotrawstwem.

Podpisywanie umów o współ-zawodnictwie między organiza-cjami wydziałowymi jest już w pełnym toku. W pierwszym etapie do współzawodnictwa przystąpiły organizacje oddziałowe podstawowych wydziałów fabryki, a mianowicie walczą będą z sobą o pierwszeństwo w racjonalnym gospodarowaniu — młodzież I Mechanicznego, II Mechanicznego będzie rywalizowała z III Mechanicznym, Odlewnia Aluminium z Odlewnią Żelaza, Dział GI. Mechanika z Narzędziownią i Dział Główny Energetyka z Kuźnią.

Piękną i słuszną inicjatywę rzucili trzy miesiące temu zetem-powcy I Mechanicznego rozpoczynając po pioniersku planową walkę z marnotrawstwem. Dobrze kieruje upowszechnieniem tej inicjatywy kierownictwo zetem-powskiej organizacji zakładowej, które postawiło przed sobą zadanie: każdy młody człowiek w „Ursusie” zetem-powca i niezorganizowany walczą z marnotrawstwem, walczą świadomie o podniesienie na wyższy poziom gospodarki naszej socjalistycznej fabryki traktorów.

Praca młodzieży ursusowskiej zasługuje na uznanie i... nasładowanie.



Coraz więcej robotników podejmuje walkę z brakorobstwem. Staszek Mniak niepokojnie śledzi pracę kontrolerki — czy aby wszystkie sztuki dobrze... Foto — Inż. Drozdowski

Przed IV Świątynnym Festiwalem Młodzieży i Studentów w Walce o Pokój i Przyjaźń

Piękny meldunek zawiezie do Bukaresztu Apolinary Bończak — delegat ZPDz im. Głazewskiego w Łodzi

Apolinary Bończak, delegat Dzielniczek Zakładów Przemysłu i Handlu w Łodzi na IV Festiwal w Bukareszcie, z uwagą wpatruje się w nawinięty na jego maszynie materiał. Miękkie i błękitne w dotyku jedwab nieledu do kontroli jakości. Ale nie ma obawy, wyprodukowany przez Bończaka materiał nie ma braków!

Dobrze rozwija się w Przemysłu praca przedfestiwalowa

Podczas przygotowań do zbliżającego się Festiwalu w Bukareszcie, zetem-powcy województwa łódzkiego z każdym z wydziałów przemysłowych, w których pracują, wzięli udział w przedfestiwalowej walce o plan — do pracy w przemyśle węglowym.

W okresie przygotowań do Festiwalu zespół wzmógł walkę o realizację tego hasła i jednocześnie zainicjował „drugiej, więcej, lepiej, szybciej”, bo członkowie zespołu zdają sobie sprawę, że produkowanie materiałów najwyższej jakości — to ich patriotyczny obowiązek.

W listach do tow. Bieruta chłopci meldują o podjętych zobowiązaniach

Na rece Przewodniczącego KC PZPR, Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bieruta napływają z PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i gromad indywidualnych liczne listy, w których masy pracujące wsi zapowiadają Partii i Rząd, że dnia uroczystości Święta 22 Lipca — w rocznicę Manifestu PKWN — pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji PRL — wzmogą swoje wysiłki w walce o dalszy rozwój naszej ojczyzny, o zwycięstwo sprawy pokoju na całym świecie. Wiele listów donosi o podjęciu konkretnych zobowiązań, dotyczących szybkiego i sprawnego przeprowadzenia żniw i omłotów.

Dzięki realizacji lipcowych zobowiązań w wielu gromadach zakończono już koszenie żyta

W miarę dojrzewania zbóż, w coraz nowych powiatach rozpoczyna się koszenie żyta. W ostatnich dniach do koszenia żyta przystąpiło w dalszych pięciu województwach: łódzkim, wrocławskim, opolskim, bydgoskim i warszawskim.

Dzięki realizacji zobowiązań lipcowych niektóre spółdzielnie produkcyjne, zespoły PGR, jak również chłopci gospodarujący indywidualnie, meldują już o całkowitym zakończeniu koszenia żyta.

W listach do tow. Bieruta chłopci meldują o podjętych zobowiązaniach

„Idąc za przykładem bohaterów klasy robotniczej — czytamy m.in. w ich liście — zobowiązaliśmy się do dokonania skoszenia zbóż podstawowych w terminie o 3 dni krótszym niż w roku ub., poprzez natychmiastową podorywkę i zasiew poplonów zabezpieczyć i powiększyć bazę paszową, pierwsze żniwo odstawić dla Państwa — 20 proc. już w lipcu, a resztę w sierpniu. Do podjęcia podobnych zobowiązań, weszliśmy wszystkie indywidualne gromady naszego województwa”.

Robotnicy przemysłu maszynowego pomyślnie realizują i przekraczają nowoustalone normy

Załogi wielu zakładów przemysłu maszynowego donoszą o pomyślnym wykonywaniu i znacznym przekraczaniu uporzędokowanych norm. Pracując na nowoustalonych normach robotnicy przemysłu maszynowego przy pomocy personelu technicznego dokonują licznych usprawnień w organizacji pracy, biorąc większy niż dotychczas udział w szkoleniu zawodowym.

Pomyślnie wykonują i przekraczają nowoustalone normy m. in. dymni robotnicy Zakładów im. Dymitrowa w Warszawie. W Zakładach tych już w pierwszych dniach po wprowadzeniu uporzędokowanych norm zadania swe przekracza ponad 90 proc. całej załogi.

Pracownicy Biura Projektów Nowa Huta zameldowali o realizacji lipcowych zobowiązań

O zwycięskiej realizacji swych zobowiązań lipcowych oraz zobowiązań podjętych w odpowiedzi na uchwałę Rządu z dnia 4 maja br. — zameldowali pracownicy Biura Projektów Nowa Huta, zajmującego się tłumaczeniem i przystosowaniem do polskich norm technicznych, materiałowych i wykonawczych dokumentacji nadsyłanych ze Związku Radzieckiego oraz wykonującego bieżącą, roboczą dokumentację techniczną dla pierwszego etapu budowy Kombinatu. Zródłem sukcesów Biura Projektów jest przede wszystkim wprowadzenie i zastosowanie w praktyce hasła rzuczonego przez W. Saja: „Ja nie wypuszczę”.

Pracownicy Biura Projektów Nowa Huta zameldowali o realizacji lipcowych zobowiązań

O zwycięskiej realizacji swych zobowiązań lipcowych oraz zobowiązań podjętych w odpowiedzi na uchwałę Rządu z dnia 4 maja br. — zameldowali pracownicy Biura Projektów Nowa Huta, zajmującego się tłumaczeniem i przystosowaniem do polskich norm technicznych, materiałowych i wykonawczych dokumentacji nadsyłanych ze Związku Radzieckiego oraz wykonującego bieżącą, roboczą dokumentację techniczną dla pierwszego etapu budowy Kombinatu. Zródłem sukcesów Biura Projektów jest przede wszystkim wprowadzenie i zastosowanie w praktyce hasła rzuczonego przez W. Saja: „Ja nie wypuszczę”.

Wielu robotników Stoczni Gdańskiej po przystąpieniu do pracy na uporzędokowanych normach przeanalizowało swe możliwości zwiększenia produkcji i podjęło nowe, konkretne zobowiązania. M. in. trzy brygady pracujące pod kierownictwem mistrza Bekaszyńskiego postanowiły przyspieszyć roboty na kilku trawlerach tak, by swój plan roczny wykonać na miesiąc przed terminem.

Załogi szeregu zakładów przemysłu maszynowego w Łodzi, po przystąpieniu do pracy na uporzędokowanych normach, znacznie usprawniły organizację i technikę produkcji, stwarzając w ten sposób większe możliwości podniesienia wydajności pracy. Np. w Włocławskiej Fabryce Maszyn usprawniono system zaopatrywania stanowisk w surowce i materiały, zorganizowano dwie nowe lożne brygady remontowe, które przez natychmiastowe wykonywanie napraw nie dopuszczają do dłuższych przestoju maszyn.

W walce z czasem wyrasta kolos-zgniatacz w Nowej Hucie

Niespełna przed dwoma miesiącami rozpoczęła się w Kombinacie Nowa Huta budowa walcowalno-zgniatacza, jednego z zasadniczych obiektów wchodzących w skład tzw. pierwszego etapu budowy Huty.

W walce z czasem wyrasta kolos-zgniatacz w Nowej Hucie

Już od dłuższego czasu nadciągają do Kombinatu transporty urządzeń i elementów zgniatacza. Przemysł radziecki realizuje przed terminem plan dostaw.

W walce z czasem wyrasta kolos-zgniatacz w Nowej Hucie

Duże tempo, jakie załoga specjalnie zorganizowanego dla rejonu walcowalno-zgniataczowego nr 9 utrzymuje od pierwszych dni pracy, przynosi już efekty. W tych dniach budownicowie zgniatacza zameldowali o pierwszym sukcesie w realizacji swego trudnego zadania. Zakończono betonowanie fundamentu pierwszej ściany potężnej hali zgniatacza.



„...dobre czy złe, ale zawsze prawdziwe...”

Zachodnio-berlińska gazeta „Telegraf”, amerykańska agencja prasowa „United Press” i inne szczekaczki imperialistyczne rozpowszechniają kłamstwa i bzdurne wiadomości o rzekomych „wydarzeniach” w Polsce jak np.:



...w Warszawie powstałe...

...w Warszawie, Krakowie i innych prowincjach Polski wprowadzono stan wojenny...

...i obłężenie...

...a na Śląsku zniszczono w walkach 17 czołgów...

Powiększyć ilość członków LZS-ów do pół miliona

Nakaz czujności

Spore są dotychczasowe osiągnięcia sportu wiejskiego. Ponad 300 tys. młodych chłopów i dziewcząt wiejskich, zrzeszonych w LZS-ach, uprawia sport. LZS-y wychowały sporo dobrych i czołowych zawodników, jak mistrza sportu narciarza Włoczek, lekkoatletów: Krogulca, Rajczaka i wielu innych. Sportowcy wsi znacznie przekroczyli szerszość planu zdobywania odznak SPO, biorą oni coraz wyższy i aktywniejszy udział w ogólnokrajowych akcjach politycznych i gospodarczych.

Czy jednak na obecnym etapie rozwoju wsi polskiej, jej śmiętego socjalizmu do budownictwa marksistowskiego, możemy powiedzieć, że większy ruch sportowy dotychczas kroku ogólnemu rozwojowi życia pracującego chłopstwa? Czy młodzież wiejska w pełni korzysta już z ogromnych możliwości, jakie stwarza jej ludowe państwo dla coraz pełniejszego rozwoju kultury fizycznej i sportu? Obrady I Krajowej Konferencji LZS wykazały, że tak jeszcze nie jest. Aktywny ruch sportowego na wsi powoli i na konferencji poważnie i odpowiedzialnie zadanie: powiększyć ilość członków LZS-ów do pół miliona, w tym 100 tys. dziewcząt.

Szerzej rozwijać sport we wsiach indywidualnych

Obok umacniania już istniejących zespołów sportowych, ich ciągłego wzrostu i rozwoju — dla działaczy wiejskich wysuwa się zadanie organizowania nowych LZS-ów. A громад, w których nie ma LZS-ów jest jeszcze dużo. Wpływa to hamując na rozwój życia młodzieży tych wsi, która nie znajdują innego zalecia w wolnych chwilach zasiada przy wódec lub kartkach, urzędzie często awantury. Trzeba więc do tych miejscowości jak najszybciej trafić, zorganizować tam zespół sportowy, dać młodzieży należytą rozrywkę i możliwość wykazania siły i sprawności, na boisku sportowym. Sport pomaga rozszerzyć horyzonty młodzieży, czyni jej zainteresowania wielostronnymi, wprawa na wleś elementy pojęcia.

Jeżeli w stad oczywiście wróg, kuli, który przeciwstawia się Lademu objawowi postępu na wsi, będzie przeszkadzał i utrudniał założenie LZS-u. Machinacje kulakie trzeba demaskować. Występujące trudności należy przetrzymać. Takiego aktywności młodzieży, go, jak np. w gmie Wroclaw pow. brodnickiego potrzeba nam jak najszybciej. Tamtejsza młodzież borykała

się z organizowaniem niedzieli sportowej; zawsze były jakieś „obiektywnie” trudności. Zebrali się więc kolektywy młodzieży i sportowców i postanowiono zorganizować wrocławską niedzielę sportową. Na zawody zaproszono sportowców z Brodnicy, rozgrywać z nimi mecze siatkówki i piłki nożnej oraz zawody lekkoatletyczne. W punktacji ogólnie wygrali wrocławczanie, a zawodom przylądło się około 500 osób ze wsi. Od tej chwili w gromadzie Wroclaw panuje żywe zainteresowanie sportem również wśród starszego, społeczeństwa, które domaga się od młodzieży częstszego organizowania imprez sportowych. Tak powstał LZS, zyskując sympatie i poparcie mieszkańców owej wsi.

Praca LZS-ów musi stać się regularnym zajęciem. Chodzi o to, aby zarówno istniejące już, jak i nowopowstające zespoły były w pełni aktywne. Przykład woj. białostockiego wskazuje, że „stare” LZS-y zupełnie nie rozrastają się; a równocześnie istnieje tam w kierownictwie sportu wiejskiego pogoń za cyfrowym wzrostem kół LZS. W chwili obecnej województwo wykonało już roczny plan zakładania kół LZS, ale skutkiem tej pracy do osiągnięcia planowej liczby członków brak około 3.000 sportowców.

Trzeba dalej pamiętać, że równocześnie ze wzrostem ilości członków i nowych LZS-ów istnieje konieczność szkolenia nowego aktywnego instruktora oraz budowania ich w najprostszym urządzeniu i obiektów sportowych, wykonywanych sposobem gospodarczym — pracą społeczną.

Ostatnio w czerwcu we wszystkich województwach odbyły się 3 i 6-dniowe kursy-konferencje dla przewodniczących rad LZS-ów i przewodniczących zespołów sportowych na wsi. Trudno w chwili obecnej omawiać wyniki tego szkolenia, gdyż rezultaty jego okazują się w pracy. Niemniej ten rodzaj szkolenia części aktywności sportowego na wsi jest dużym krokiem naprzód w celu dalszego zabezpieczenia rozwoju LZS-ów i postawienia ich pracy na wyższym poziomie.

Zetempowcy na wsi winni prodawać w sporcie

Jednym z podstawowych zadań stojących przed sportowcami wsi w br. jest wciągnięcie do czynnego życia sportowego więcej niż dotychczas dziewcząt, które stanowią wciąż jeszcze za mały procent ogółu zrzeszonych w LZS-ach (20 proc.) w niektórych zaś województwach — jak kaleckim, rzeszowskim, stalino-

rodzkiem, wrocławskim, szwedzkim tylko 8 proc. członków LZS. „Niewiele pomoże nam tylko agitacja słowna wśród dziewcząt ze wstąpieniem do LZS — mówiła kol. Urszula Kursówna z Kołczewa na naradzie LZS-ów. — Trzeba, aby wszystkie zespołki dały pierwsze zwycięstwo, więcej i częściej wychodziły na boisko, bez fałszywego wstydu ubierały stroje sportowe, częściej brały udział w zawodach”. Kol. Kursówna ma rację.

Konieczna jest tu pomoc Rad LZS, całego województwa, samych sportowców.

Poważna rola LZS w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi

Odpowiedzialne zadania, które stoją przed LZS-ami jeszcze do bliźnie uwalniają się na ile poważnego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi. Na dzień 1 czerwca br. spółdzielni produkcyjnej w naszym kraju liczyły około 190 tys. członków pracujących w 7.882 gospodarstwach gospodarczych. Do takich właśnie należą LZS w spółdzielni produkcyjnej w Mielęjowie, woj. lubelskim, któremu spółdzielca stworzył dogodnie warunki własnego rozwoju. Dziś mielęjowscy sportowcy wybierają się do wsi w swoim wojeździe, przystają, urządzają boiska sportowe, a równocześnie produkują w pracy na wspólnej gospodarce.

Cyfrę tę wskazują, że ruch spółdzielczości produkcyjnej jest już dziś dużą siłą na wsi. Rozwojowi tej siły winna z pomocą iść również i praca LZS-ów.

Zdarza się często, że właśnie założenie LZS-u na wsi jest zwiastunkiem nowego życia. Chodzi o to, aby wywołać praktyczne chętność do kulturalnego wpływu, wskazać mu nowe perspektywy rozwoju i lepszą przyszłość. Dużą rolę w tym mogą i winny odegrać LZS-y. Jakże aktualne są dziś słowa STALINA, który mówił, jeszcze w 1929 r., że jeśli dziewczyna ze wsi ubierała stroje sportowe, to sprawa kulakka jest przegrana...

Aby przedsięwzięcie zadania, postawione przez Partię przed całym aktywnym wiejskim, konieczny staje się również wzrost szeregów LZS na tym etapie do pół miliona członków, ze szczególnym zwróceniem uwagi na przydział dziewcząt do sportu.

Więcej troski o upowszechnienie sportu w spółdzielniach produkcyjnych

Jakie prowadzą drogi do wykonania tych zadań? Aktyw wiejski i to nie tylko pracujący w sporcie, za mało dotychczas zwraca uwagę na rozwój sportu w spółdzielniach produkcyjnych. Oto dla

przykładu kilka liczb. W marcu br. w około 14 spółdzielni produkcyjnych były zorganizowane LZS-y. Zrzeszały one wówczas ponad 30 tys. młodych sportowców, w tym 5 tys. dziewcząt. W woj. wrocławskim na ponad 1900 spółdzielni produkcyjnych tylko w 192 były LZS-y, w zielonogórskim na 264 spółdzielni — LZS-y pracowały tylko w 72. Liczyby te uległy tylko niewielkiej poprawie w ciągu minionych kilku miesięcy.

Przykłady te dowodzą, że rady LZS, koła i zarządy ZMP, jak również komendy SP, nie zwracają należytej uwagi na upowszechnienie sportu na najważniejszym odzinku frontu walki o nową wiośń. Nie bez winy są tu kierownicy i władze wsi, w których na dzień 1 czerwca br. było 1.900 gospodarstw pracujących w 7.882 gospodarstwach gospodarczych. Do takich właśnie należą LZS w spółdzielni produkcyjnej w Mielęjowie, woj. lubelskim, któremu spółdzielca stworzył dogodnie warunki własnego rozwoju. Dziś mielęjowscy sportowcy wybierają się do wsi w swoim wojeździe, przystają, urządzają boiska sportowe, a równocześnie produkują w pracy na wspólnej gospodarce.

Cyfrę tę wskazują, że ruch spółdzielczości produkcyjnej jest już dziś dużą siłą na wsi. Rozwojowi tej siły winna z pomocą iść również i praca LZS-ów.

Zdarza się często, że właśnie założenie LZS-u na wsi jest zwiastunkiem nowego życia. Chodzi o to, aby wywołać praktyczne chętność do kulturalnego wpływu, wskazać mu nowe perspektywy rozwoju i lepszą przyszłość. Dużą rolę w tym mogą i winny odegrać LZS-y. Jakże aktualne są dziś słowa STALINA, który mówił, jeszcze w 1929 r., że jeśli dziewczyna ze wsi ubierała stroje sportowe, to sprawa kulakka jest przegrana...

Aby przedsięwzięcie zadania, postawione przez Partię przed całym aktywnym wiejskim, konieczny staje się również wzrost szeregów LZS na tym etapie do pół miliona członków, ze szczególnym zwróceniem uwagi na przydział dziewcząt do sportu.

Cyfrę tę wskazują, że ruch spółdzielczości produkcyjnej jest już dziś dużą siłą na wsi. Rozwojowi tej siły winna z pomocą iść również i praca LZS-ów.

„ZS-y przy spółdzielniach produkcyjnych muszą promie-

nować na całą okolicę, dawać dobry przykład prodowcom w pracy i sporcie, być wzorem dla innych zespołów na wsiach o gospodarce indywidualnej. Aby tak było, trzeba zwiększyć niż dotychczas zwrócenia dla spraw sportu i potrzeb młodzieży ze strony zarządów i kierownictw gospodarstw upowszechnionych. Trzeba też, by Gminne i Powiatowe Rady Narodowe, Rady LZS, Komendy SP, a przede wszystkim zarządy i koła ZMP odczuwały LZS-y większą opieką.

Upowszechnienie wśród młodzieży wiejskiej sportu jest poważnym zadaniem dla aktywności wsi. Do wykonania tych zadań w dużym stopniu przyczynić się powinien sportowy Czyn Festiwalowy, do którego na wezwanie sportowców z kopali „Stalino-grod” i hut „Rudolfa” włączali się również sportowcy wielu wsi. Ostatnio XII Plenum ZG ZMP postawiło przed całą organizacją zadanie żywego wzajemnego rozwoju życia sportowego, obojętania sportowców szczególną troską i opieką przez wszystkie instancje zetempowskie. Wydziałając wniosek o uchwałę Plenum mówiący o sporcie — zetempowcy na wsiach winni prodawać w sporcie i być motorem jego rozwoju, współdziałając z trenerami w wychowaniu nowego człowieka, zdrowego, fizycznie sprawnego i świadomego budowniczego Polski Ludowej.

J. DEMPNIAR

„Na ulicach Berlina starły się sły pokoju i wojny” — tak mówił w wieceu w Moskiewie Aleksander Smolnow. „Wypadki berlińskie to sprawy dotyczą nie tylko samych Niemców. Ten zamach na pokojową i naszą Ojczyznę — tak mówił na zebraniu elektrowni warszawskiej słuszar Robert Uwina.

Prosi ludzie na całym świecie rozumieją głęboki sens niedawnych wydarzeń w Berlinie. We wszystkich krajach, a zwłaszcza w samych Niemczech, wchodzących i zachodzących, wznosiły się przeciwko inspiratorom i organizatorom wojennej prowokacji.

Szczególną wymowę mają ostatnie wydarzenia dla narodu polskiego. Nigdzie silniej niż w Polsce nie rozległy się okrutnym echem wspomnień wojennych dźwięki śpiewanego przez faszystów krwawego hymnu „Horst Wessel Lied”. Przecież te same rece, które chciały zniszczyć robotnicze, demokrację w Berlinie — przedtem zniszczyły Warszawę. Ci sami zbrodniarze, którzy podpaliłi stołki i hotele robotnicze w Berlinie — podpaliłi miasta i wsie polskie. Ci sami oprawcy, jak Erna Dorn — komendantka obozu w Rawensbrück, którzy zeznali się nad więźniami polskimi w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, nawoływali do zaporowania działaczy Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności dlatego, że głoszą przyjaźń i braterstwo z narodem polskim.

Prowokacja faszystowska w Berlinie pokazała wszystkim narodom, że sily, które doprowadziły do rozbięcia Niemiec, nie rezygnują z użycia Ni-

mieć zachodnich jako bazy wypadowej do nowej wojny. A narodowi polskimi wydzierżawcy pokazywali jeszcze wyraźniej, że sojusz amerykańskich i berlińskich imperialistów w celu przygotowania nowej awantury wojennej przeciwko Związkowi Radzieckiemu o- strzegającym jest naszą Ojczyznę, w samo istnienie wolnej i niepodległej Polski.

Mówią o tym niezaprzeczalne fakty wymagające się propagandy rewolucyjnej i ogólnowolnej w Niemczech zachodnich, mówią o tym sami organizatorzy zbrodniczej prowokacji berlińskiej. Oto piersz z nich: Allan Dulles, szef wydziału operacyjnego amerykańskiego wywiadu, który nie przypadkowo przybył do Berlina na cztery dni przed wybuchem prowokacji. Jest to ten sam Dulles, który w swojej książce „Niemieckie podziemie” przyznaje, że podczas ostatniej wojny, prowadząc tajne rokowania pokojowe z Niemcami hitlerowskimi, ofiarował im — czytujemy — „wolną rękę w zaprowadzeniu porządku na wschodzie i stworzeniu Wielkiej Niemiec.

Oto drugi z nich: chadecki minister rządu berlińskiego Jakob Kaiser, oficjalny szef dywersji przeciw Niemieckiej Republice Demokratycznej. Nie ma prawie dnia, aby Kaiser nie podjudzał do nowej wojny i sęgał po polskie ziemie nie tylko nasze ziemie zachodnie, ale i Stalinogrod, Łódź, Poznań i Kraków. Kaiser tak jak Dulles chciałby Polskę wykryślić z mapy Europy.

I trzeci z nich — przywódca tak zwanej socjaldemokratycznej opozycji Ollenhauer, najkrzykliwszy orędownik wskrzeszenia samodzielnego Wehrmachtu hitlerowskiego, który wyzywa, aby z chwilą wybuchu wojny, „przeniesić ją nalychmiast za Wisłę”.

Wreszcie Konrad Adenauer, katolicki kanclerz Związku, europejskie wydanie Li Synmana. Aby jeszcze wydatniej podkreślić kierunek prowokacji berlińskiej, w ubiegłą niedzielę Adenauer osobiście wybrał się z wizytą do więzienia w twierdzy Werl hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, obiecując im rychłe zwolnienie, a następnie, w towarzysząc osławionego kardynała Fringsa, wziął udział w rewizjonistycznej imprezie dla przesiadkowców, im również obiecując rychłe spełnienie planów odwetu.

„Prowokacja berlińska zorganizowana przez imperialistycznych najmlódz pod znaku Adenauera wskazuje Bolesław BIERUT — powinna być sygnałem ostrzegawczym dla wszystkich uczciwych ludzi. Rancela ona snop światła na rosnącą zachwalność ośrodków neohitlerowskich — rewizjonistycznych i militarystycznych w Niemczech zachodnich, które korzystając z błogosławieństwa swych możnych protektorów zlecają ponownie do tego, aby narzucić całej Europie jarzmo hitlerowskich rządów i ukłasku i wyszuku w nowej masce, lecz o tej samej ponurej treści”.

„Dzień X” — tak zasztyrowano jeszcze przed rokiem dzień wybuchu prowokacji berlińskiej, która miała dokonać faszystowskiego przewrotu w Niemieckiej Republice Demokratycznej i rozpaść zawieruchę wojenną w całej Europie.

„Dzień X”, 17 czerwca, obalił rachuby faszystowskich najmlódz. Iskra wojny zrucona na ulicach Berlina — na ulicach Berlina została zdyslokowana. Dziś wyraźniej niż kiedykol-

wiek widać słuszność polityki radzieckiej wobec Niemiec — polityki konsekwentnego wyrywania korzeni faszystowskiego braterskiego poparcia sił demokracji i postępu.

„Dzięki stanowczej i zdecydowanej postawie mas ludowych Niemieckiej Republik Demokratycznej zamach i plany prowokatorów — polityki dotkliwie fiasko. Ale — jak wskazuje Bolesław BIERUT — wszystkie te wydarzenia są dla nas pracujących całego świata przestroją i wymagają jak największego wzmożenia czujności przeciwko knowaniom prowokatorów i dywersantów, przeciwko zbrodniczym działaniom faszystowskiej kliszy adenauerowskiej usiłującej przeszedłi dąbniarstwo pokojowym narodom Europy”.

„To co robimy w Niemczech nie różni się od tego, co robimy w Korei — wyznali kiedyś byli Wysoki Komisarz USA w Bonn, generał i bankier nowojorski Mac Cloy. Adenauer w Niemczech zachodnich hodowany jest przez wojskową gieldziarską klanę amerykańską w tym samym celu co Li Synman w Korei — aby przeszkodził jednoci kraju i wykorzystując fakt jego rozbięcia móc w każdej chwili rozpętać awanturę wojenną. Berlińska prowokacja była kluczem zruconą pod negaż NRD, która naprawiając niektóre błędy, właśnie w ostatnim czasie podjął szereg uchwał, zmieniających do ułatwienia porozumienia w sprawie pokojowej zjednoczenia Niemiec. Lecz samo usunięcie klody nie wystarcza. Nieodparto wniosek z wyłączenia berlińskich — to konieczność wysłania poparcia słusznej walce narodu niemieckiego o zjednoczenie, pokojowe i demokratyczne Niemcy.

Na całym świecie rośnie zwartość i solidarność sily obrony i pokoju. Są one najlepszą rekojmia trwałego pokoju i bezpieczeństwa narodów. Ale bezpieczeństwo narodów byłoby zbrodniczą nierasobliwością nie widzieć, że w obliczu stale potężniejącej potężniejszej akcji narodów na rzecz pokoju — podżegacz wojenni trąca głowę i nie cofają się przed żadnymi awanturami wycieczkami. W naszym ciągu setki, miliony dolarów na podstawie uchwał Kongresu Stanów Zjednoczonych idą na finansowanie szpiegostwa, sabotażu i dywersji w krajach obozu pokoju.

Nalychmiast po prowokacji berlińskiej władze amerykańskie przyznały ponad 50 milionów dolarów berlińskim organizatorom tej faszystowskiej awantury. W naszym ciągu już szczerą kłamstwa i fałszywe dowody szczerkażki. I dlatego wyciągnąć musimy za ostatnią wydarzeń berlińskich — nakaz nieustannego wzmożenia czujności na zakusy i podstępny wroga.

Naszą czujność w walce o pokój i szczęście rozkwitającą w pokoju przyszłości Polacy dowodzą będziemy nieustannym demaskowaniem wrogich knoż, plomiennymi i gorącym wyjaśnieniem wagi i siły naszego budownictwa socjalistycznego, naszej codziennej pracy przy warszawie i w polu.

„W odpowiedzi na ostatnie wydarzenia jeszcze mocniej zwrócić swe szeregi we Froncie Narodowym, jeszcze bardziej zdecydowanie dążyć do opór wszystkim wrogom i awantom, jeszcze bardziej zwiększyć swój wysiłek w pracy pokojowej dla rozkwitu naszej Ojczyzny”.

TOMASZ ATKINS

Przed IV Światowym Festiwałem Młodzieży i Studentów



Wielkie rumunki zespoły artystyczne przygotowują się do udziału w Festiwalu. Na zdjęciu: grupa członków zespołu „Bernat Andrei” z autonomicznego okręgu węgierskiego. Foto CAF

Biblioteka uratowana z płomieni

Z ozdobionego delikatnym ornamentem okna starej kamienicy padały na ziemię książki. Grube tomy i niewielkie broszury. Stare, o pożółkłych kartkach — i nowe, pachnące jeszcze świeżą farbą drukarską. Dziesiątki... setki książek. Ciężko, z głuchym loskotem padały na bruk ulicy, tworząc coraz większy stos. Sady, letni wiatr unosił w górę rozsypane kartki, na które umundurowana ręka z „backenkreuzem” iła z karni strumień benzyny. Była cisza. I tylko niezmiennie słychać było ciężki odgłos padających książek: lup... lup...

Było coś tragicznego, coś strasznie bolesnego w tym powiewaniu myśli ludzkiej. W tym akcie niszczenia — nie tylko samego człowieka, ale i tego, co po sobie zostawił... Człowiek walczył gdzieś o swoje życie dalekim odgłosem urwany strzałów. A książki?

Benzyna powoli nasiąkała w kartki. Płonień coraz śmiecie, coraz zachwiał zaczęły skręcać białe, pokryte drukiem stronice...

I wtedy — z rozbitą pocieszeniem kamienicy, po przeciwnej stronie ulicy wyskoczył może trzynastoletni chłopiec. Z pospiechem, z jakąś niesłychaną pozą zaczął gasić coraz bardziej rozpalający się płomień. Lekka marynarka, potnie koszula nie mogły jednak powstrzymać ognia. Wody w tym miesiącu już od dawna nie było. Wtedy chłopak — chcąc oszczędzić choć trochę książki przed zniszczeniem — zaczął zbierać je z ziemi i odnosił dalej od płonącego stosu — pod mur kamienicy.

W zapale i podnieceniu, a może w trzasku płonących

książek nie słyszał warkotu nadjeżdżającego samochodu. W chwili, gdy niósł już któreś tam z koleł narecze książek pod bezpieczną ścianę domu — powietrze przeciął suchy trzask. Chłopak zatrzymał się, wspiął się na palce, a potem powoli — jakby z trudem u padł na bruk, przyciskając wciąż mocno do piersi stertę moze ocwalonych tomów. Wiatr cicho szalecił kartkami, a w piękny wybór dzieł Lermontowa powoli wsikała krew jasnowłosego chłopaka...

Przez otwarte okno ciepło popołudnie napływało falą wiosennego powietrza. Purpurowo — złoty zachód wycinał na horyzoncie ostre sylwetki komińów i sztybów sosenwieckiego zagłębia. Drzwi otwierały się coraz częściej. Ludzie w roboczych kombinacjach są częstymi gośćmi biblioteki. Każdy z nich przychodził tu z książką i z książką wychodził. Przeszło dwa tysiące tomów czeka na czytelnika na półkach biblioteki. Ale jeszcze ich mało. Bo ludzi wciąż przybywa. Wczoraj — była ich niecała setka. Dziś — wraz z rodzinami — jest już przeszło 890. Będzie jeszcze więcej. To jest ambicja bibliotekarza.

Jest to młody, wysoki mężczyzna. Jasne włosy niesfornie opadają mu na czoło. Nie ma czasu ich odgarnąć — abo nęci czekają, przecież nie książki. Czasem jednak ludzdom trudno jest przekroczyć próg biblioteki. Nieszczęśliwie, czasem wroga plotka zatrzy-

muja rękę wyciągającą się po książkę.

I kiedy wieczór zapala światła w robotniczych mieszkaniach bibliotekarz wyrusza „w teren”. Do ludzi. Słowa, serdeczne i proste — to tylko początek — resztę dokonuje pierwsza książka. Za nią już idą następne.

Książki... Książki... Ludzie, wychodzący z biblioteki, choć mają twarze pokryte zmęczeniem pracowitego dnia — uśmiechają się. Do grupki młodych „skrzabów”, którzy cieniem dyszkantem śpiewają o tym, że: „Piosenka serca nam uszraja i naprzód prowadzi nas...”. Do czarnej linii wykresu, która wskazuje wykonanie w 107,6 proc. planu dzienne-go kopalni... Do nowej, radosnej przyszłości — tak samo słonecznej i pięknej, jak stalnogradzkie lato.

Uśmiecha się też i nasz bibliotekarz idąc powoli do domu. Wysoki, zawsze wyprostowany uyka mocno na lewą nogę. Z wojny — jak powiadają...

W prywatnym mieszkaniu Marka Góralczyka — tak się nazywa bibliotekarz — jest wiele książek. Jeżeli uważnie poszukacie — znajdziecie wybor wierszy Lermontowa. Kartki książki pokrywają ciemne piamy.

Nie pytajcie go o nie. Przypomnijcie sobie rok 1944 — albo początek tego reportażu. I wtedy pamiętajcie, że od nas zależy, by nigdy więcej nie strzelano do naszej młodzieży...

By nigdy więcej nie płonęły nasze książki, ręką barbarzyńcy podpalane.

WOJCIECH KOZŁOWICZ

„Komsomolska Prawda” pisze:

O zaszczytnej i odpowiedzialnej funkcji przewodnika młodzieży

Przez dłuższy czas na łamach „Komsomolskiej Prawdy” toczyła się ożywiona wymiana myśli zapoczątkowana listem do redakcji, w którym komsomolec Paweł Kniatiew z Krzywego Rogu rzucił pytanie: „Jak uczynić życie organizacji komsomolskiej ciekawym i pełnym treści?”

Odpowiedź na to pytanie w dużej mierze jest również odpowiedzią na pytanie, które nurtnie treści życie organizacji zetempowskiej? „W jednym z artykułów”, które ukazały się na łamach „Komsomolskiej Prawdy” w związku z pytaniem komsomole Kniatiewa, omówiono jest na podstawie listów do redakcji rola sekretarza podstawowej organizacji komsomolskiej.

„Komsomolska Prawda” zwraca uwagę, że wiele listów — głosów w dyskusji zapoczątkowanej przez Pawła Kniatiewa — poświęconych jest sekretarzom podstawowych organizacji komsomolskich — „Ist najliczniejszej, jak się wyraża gazeta, i decydującej armii naszego aktywu”. Postulujemy o to na podstawie bogatych doświadczeń mówią komsomolcy o roli i pracy, powstawie i rozwoju sekretarzy podstawowych organizacji komsomolskich.

„Pracownik Grabienkowskiego Komitetu Rejonowego Partii pisze: Często możemy obserwować taki obrazek: dwie różne organizacje podstawowe znajdują się w jednakowych warunkach, pracują natomiast różnie — jedna dobrze, druga — jak wszystko wymyka się z rąk. Na przykład u nas, w kolchozie im. Woroszyłowa, wszyscy komsomolcy aktywnie uczestniczą w życiu społecznym, uczą się. A w kolchozie im. Szczorsza — nuda, tak jak gdyby organizacja w ogóle nie istniała. Tymczasem w kolchozie im. Szczorsza, podobnie jak w kolchozie im. Woroszyłowa istnieją wszystkie warunki ku temu, aby organizacja komsomolska pracowała żywo i ciekawie. Komsomolcy tego kolchozu to ludzie wykształceni i pracowici. Wiele jest elektryfikowana i zradionizowana; jest tu wspaniały stadion sportowy, świetlica, orkiestra dęta, biblioteka, cztery motocykle. O cóż więc chodzi? Wiele zależy od sekretarza. W kolchozie im. Woroszyłowa sekretarz organizacji komsomolskiej to, Wasyl Krawczenko, to człowiek energiczny, stanowczy, całą duszą wkłada w swą pra-

cie. Toteż bujnie rozwija się tu życie komsomolskie. Sekretarz zaś komitetu Koichozu im. Szczorsza to, Antonienko obojętnie odnosi się do pracy, nie daje komsomolcom przykładu pracowitości. Jakże więc może on zapalić młodzież do pracy, zainteresować ją?”

Czytelnicy Smirnow ze Starogo Oskolu w obwodzie kurskim i Kubariów z Wyboga pszą o wielkiej i zaszczytnej pracy sekretarza organizacji komsomolskiej. Sekretarz to przyjaciel i doradca młodzieży, jej wychowawca i organizator. Razem z członkami komitetu, na czele aktywu, organizuje on młodzież do walki o wykonanie pięciolatkę, pomaga jej w pogłębianiu wiedzy, w kształtowaniu charakteru.

Życie z każdym dniem — pisze dalej „Komsomolska Prawda” — stawa wyższe wymagania kierownikom organizacji komsomolskich, w tej liście również sekretarzom organizacji podstawowych. Rośnie poziom kultury i wykształcenia młodzieży, wzrasta jej potrzeby duchowe. Organizacje podstawowe rozrosły się. Obecnie w wielu z nich zorganizowano grupy u-

tworzone organizacje oddziałowe i brigadowe. A żeby prawdziwie kierować młodzieżą, trzeba wiele umieć, stale doskonalić swoje nauki, wypracować swoje własne organizacyjne komsomolcy wybierając swego towarzysza na sekretarza, obdarzając go wysokim zaufaniem. To zaufanie jest równocześnie wielkim zobowiązaniem. W osobie sekretarza młodzież chce widzieć człowieka o wysokich zaletach moralnych, człowieka pryncypialnego, wykształconego, bezgranicznie oddanego sprawie partii. Młodzież szanuje tego sekretarza, w którym nigdy nie gasnie twórczy płomień, który zawsze jest skromny i prosty w obchodzie z ludźmi, który nie tylko uczy komsomolców, ale i sam uczy się od nich.

Dziesiątki najbardziej różnorodnych spraw stają przed sekretarzem każdego dnia — pisze dalej „Komsomolska Prawda” — a każda z nich należy rozstrzygnąć prawidłowo i wiadomo. Ktoś powolany jest do tego, aby pomagać sekretarzowi w jego pracy, uczyć i wychowywać go? Przede wszystkim nasze komitety rejonowe i miejskie. Nie powinny one zalać czasu, aby pomóc

sekretarzowi wyrosnąć na prawdziwego kierownika młodzieży. Tymczasem niektóre komitety rejonowe i miejskie zastępują zmuszoną pracę wychowawczą — administrowaniem, komenderowaniem.

„Komsomolska Prawda” przytacza konkretne przeżycia takiego niesłusznego podejścia niektórych komitetów do sprawy wychowania aktywu i kontynuują:

„Nie od razu, w ciągu dwu — trzech miesięcy wyrasta do sekretarza. Aby wykarzać swe zdolności, poznać organizację, jej ludzi, nagromadzić doświadczenie — potrzebny jest czas. Poważny błąd popełniają te komitety, które wkraczają na drogę niepoprawnego zmieniania sekretarza. W warunkach stałych zmian — stwierdza „Komsomolska Prawda” — nie można wychować zahartowanych kad sekretarzy; aktywiści tracą wiarę we własne sily”.

„Sekretarz organizacji komsomolskiej zawsze ma do czynienia z żywym ludźmi, z młodzieżą. Organizacja składa się z dziesiątków i setek chłopków i dziewcząt, o różnym charakterze, skłonnościach, potrzebach. W jaki sposób znaleźć „specjalny kluczyk” do serca młodego człowieka? Jak umiejętnie podejść do komsomolca, zainteresować go sprawami społecznymi? Oto pytania, które zawsze nurtują młodych sekretarzy. Komitety rejonowe i miejskie winny udzielać odpowiedzi na te pytania, winny uczyć aktywu skomplikowanej sztuki pracy z ludźmi.

Najbardziej rozpowszechnioną formą szkolenia sekretarzy — rozwija poruszone zagad-

Decydującym warunkiem prawidłowego wychowania kierownika komsomolskiego jest szkolenie marksistowsko-leninowskie. Gdzie uczy się dany sekretarz, co czyta, czy orientuje się w sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej — wszystko to powinno znać komitety rejonowych i miejskich. Jest rzeczą ważną aby aktywiści we własnym życiu nie obejrzeli nowy film, nową sztukę, przeczytali nową książkę. Należy należyć przynajmniej do kilku komitetów nie pozwalając sobie na polityczne szkolenie sekretarzy organizacji podstawowych”.

„Wychowywać sekretarza — stwierdza „Komsomolska Prawda” — to znaczy również dołączyć, pracownicy komitetów rejonowych i miejskich winni częściej odwiedzać organizacje podstawowe, czynnie i radą pomagać aktywiście”.

Uparcie wychowywać sekretarza — kończy „Komsomolska Prawda” — to jest właśnie zadanie podstawowe — fundament Komsomolu”.

*) „Komsomolska Prawda” Nr 108 (8586).

Co każdy chłop powinien wiedzieć o statutach spółdzielni produkcyjnych

Nakładem „Książki i Wiedzy” w ramach biblioteczki „Gromadzi-Rednik Polski” ukazała się ostatnio broszurka pt. „Co każdy chłop powinien wiedzieć o statutach spółdzielni produkcyjnych”. Broszurka odpowiada na szereg pytań interesujących chłopów, którzy chętniej wiedzieć, jakie to są sprawy. Istotną treścią są statuty, które regulują życie spółdzielni. W broszurce, która jest bardzo ciekawa, a na czym polega różnica między różnymi typami spółdzielni produkcyjnych, jakie istnieją w Polsce.

W broszurce, która jest bardzo ciekawa, a na czym polega różnica między różnymi typami spółdzielni produkcyjnych, jakie istnieją w Polsce.

Ogólne Zebranie członków, a gospodarzem w spółdzielni produkcyjnej są sami chłopcy. Z kole do władzy nad spółdzielnią mają prawo być członkowie spółdzielni produkcyjnej. Następnie broszurka omawia cztery typy spółdzielni: Rolniczą Zasadniczą Spółdzielnię, Rolniczą Spółdzielnię Wytwarzającą, Rolniczą Zasadniczą Spółdzielnię i Zasadniczą Pracowniczą Spółdzielnię.

Konieczna część broszury poświęcona jest omówieniu pomocy okazywanej spółdzielniom przez Państwowe Ośrodki Maszynowe.

Borys Ziemielianow

NINA

(opowiadanie)



Nina Timofiejewa ukończyła szkołę średnią, potem kurs dla przewodników drużyn pionierskich i otrzymała skierowanie do pracy w Domu Dziecka.

Wstąpiła do domu z rezerwacyjnym Komitetu Komsomolu długi biuletyn z korespondencją po dzie, jadła w zdemontowanym kwaterze jabolka, a potem przez godzinę stała niedecydowana w wórk, nie ruszając z miejsca. Nie takta to sprawa? — zaczynała w życiu swoją pierwszą wielką pracę. A potem nuchnęła ręka i poszła, nie zatrzymując się przed siebie...

— A dziewczęta? — zapytała Natasa Iwanowa.

— Dziewczęta także — odpowiedziała Nina. — Sły one na front jako siostry miłośniczki i pracownice polityczne. Komsomolcy bili się z wrogami w imię wezwania Lenina: Ręce zginąć, lecz nie puścić napastnika! Na przykład jedną dziewczyną, Niną Bogdanową...

— Taka jak ty — odezwały się głosy w szeregach.

— Nie, zupełnie — odrzekła Nina. — Tysiąc razy lepsza i odważniejsza. W konspiracji dostała się w ręce biurokracji pod Piotrogrodem i strasznie katowana, nawet słowem nie wydała towarzyszy. Były to czasy, dzieci, kiedy komsomolcem był Arkadiusz Gajdar i Mikołaj Ostrowski. Sergiusz Kirov mówił później, że bolszewicy, którzy umieli walczyć nie szkodząc swego życia, nieraz z zadręczenia patrzyli na bohaterów, których wydał wówczas Komsomol... Oto za co otrzymał Komsomol swój pierwszy order.

— Tak, umie wyżywać — krzyżkami dobrze i gładkim haftem — że. Wyzwania nauczyła ją mama... W pilkę nożną nie gra, w siatkówkę też i koszykówkę gra z przyjemnością. Dobrze czy też źle — zobaczycie sami. Pływać lubi, nurkować umie, wieszki nie pisze, czytać lubi, wozłów marynarskich widać, jeszcze się nie nauczyła, chociaż bardzo interesuje ją ta sztuka.

Nina poszukiwała w kieszeniach i wyciągnęła notes.

— Wielki pisarz Maksym Gorki widział naszą młodzież na budowie Stalingradzkich Zakładów Budowy Traktorów

Wielki i mroczny z wyglądu stał przy ulicy Karola Marksa. Długim, masywnym, nurkowym budowlę. Z daleka Nina spostrzegła nań z pewną bojaźnią. Z każdym jednak krokiem mury budynku stawały się jakby coraz bliżej i żywcem. Zioblonowscy chwycili się za piersi. Dwa ładne, rzekłoby się, schronienie dla dzieci, kretozłoci i kowalów. Widoczna lubiano tu psie.

— Wstąpiła do domu z rezerwacyjnym Komitetu Komsomolu długi biuletyn z korespondencją po dzie, jadła w zdemontowanym kwaterze jabolka, a potem przez godzinę stała niedecydowana w wórk, nie ruszając z miejsca. Nie takta to sprawa? — zaczynała w życiu swoją pierwszą wielką pracę. A potem nuchnęła ręka i poszła, nie zatrzymując się przed siebie...

— Taka jak ty — odezwały się głosy w szeregach.

— Nie, zupełnie — odrzekła Nina. — Tysiąc razy lepsza i odważniejsza. W konspiracji dostała się w ręce biurokracji pod Piotrogrodem i strasznie katowana, nawet słowem nie wydała towarzyszy. Były to czasy, dzieci, kiedy komsomolcem był Arkadiusz Gajdar i Mikołaj Ostrowski. Sergiusz Kirov mówił później, że bolszewicy, którzy umieli walczyć nie szkodząc swego życia, nieraz z zadręczenia patrzyli na bohaterów, których wydał wówczas Komsomol... Oto za co otrzymał Komsomol swój pierwszy order.

— Tak, umie wyżywać — krzyżkami dobrze i gładkim haftem — że. Wyzwania nauczyła ją mama... W pilkę nożną nie gra, w siatkówkę też i koszykówkę gra z przyjemnością. Dobrze czy też źle — zobaczycie sami. Pływać lubi, nurkować umie, wieszki nie pisze, czytać lubi, wozłów marynarskich widać, jeszcze się nie nauczyła, chociaż bardzo interesuje ją ta sztuka.

Nina poszukiwała w kieszeniach i wyciągnęła notes.

— Wielki pisarz Maksym Gorki widział naszą młodzież na budowie Stalingradzkich Zakładów Budowy Traktorów

— Zapoznacie się z naszą nową przewodniczką drużyny Nina Timofiejewą — zwrócił się dyrektor do dzieci.

— Wita-my! — zagrzmiało w szeregach.

Aleksander Iwanowicz obrzucił drużynę surowym spojrzeniem i pokręcił głową: dzieci przywitali się z Niną przynajmniej dwa razy głośniej niż należało.

— A czy macie order i medale? Przewodnik Wiktor Iwanowicz, który pojechał teraz uczyć się na uniwersytecie miał dwa ordery.

Nina zawałowała się. W pojedynku słownym, w zgołowiwej jej próbie na wytrzymałość, było to uderzenie niedozwolone: siadła ona, siedemnastoletnia dziewczyna, mogła mieć order?

— Jak na froncie — powiedział Piotr Potapow. — Zuch!

— W lutym 1931 roku — ciągnęła Nina, na dachu siedmiopiętrowego budynku elektrowni magnitogorskiej pracowała brygada młodych cichów pod kierownictwem brygadiera Kozłowa. Między dochodziło do 42 stopni, ale komsomolcy pracowali. I jak jeszcze! Kozłow pierwszy wchodził na rusztowania, zawieszony na szczyty czerwony sztandar. Za nim pędziła cała brygada. Z dolu widać było jak burza kładła drzewce i rwie płótno sztandaru. Ale komsomolcy nie mogli ugnać ani huragan ani mróz.

Towarzysz Stalin mówił w swym sprawozdaniu na XVI Zjeździe partii, że młodzież odegrała w budownictwie rolę wyjątkową. A cóż może być wyższego nad ocenę Stalina, nad Jego wyróżnienie?

Na podwórzu panowała cisza.

— Na waszych już oczach — ciągnęła Nina — komsomolcy zdobyli jeszcze dwa najwyższe odznaczenia, dwa Ordery Lenina. Wielka Wojna Narodowa przeciwko faszystom zaczęła się na naszej ziemi. Wy,

— A czy macie order i medale? Przewodnik Wiktor Iwanowicz, który pojechał teraz uczyć się na uniwersytecie miał dwa ordery.

Nina zawałowała się. W pojedynku słownym, w zgołowiwej jej próbie na wytrzymałość, było to uderzenie niedozwolone: siadła ona, siedemnastoletnia dziewczyna, mogła mieć order?

— Jestem — odpowiedział chłopczyk w niebieskiej kurtce z zawiniętymi dołkami rekawami.

— Natasa Iwanowa!

Dziewczynka o łagodnych niebieskich oczach wystąpiła do przodu.

— To ja.

— Zwodnicze pozory — syknął Piotr Potapow — nie zwracaj na to uwagi.

W łagodnych oczach przemieniała się błyskawicą.

— Wala Tiomkina!

Wysoka dziewczyna w żółtym płaszczu spojrzała na Ninę i potem nieoczekiwanie uśmiechnęła się do niej.

— Sasza Worobiow!

Poważny, krep chłopczyk wstał z miejsca — chowając za plecami ręce.

— Zaburdzili się farbami i nie chcą się odmyć — wyjaśnił, zauważwszy zdziwione spojrzenie nowej przewodniczki.

Nina wyczytała wszystkich z listy. Wydawało jej się, że po pierwszym dniu powinna poznać wszystkich pionierów i każdego z nich zapamiętać.

Następnie porwali pionierów z nową zadbanością jak nasi.

Iwan Niestierow i gładkie opowiadanie na oko kancеляrki. W tym momencie przed nią stała dziewczyna z długimi włosami, czarna, białym i czarnym dwoma palcami wyślizgała z kieszeni, żyłki wyślizgała. Dziewczynki śledzące w pobliżu wrwały i odskoczyły od Niestierowa.

— Boję się żab, ale nie barczajcie delikatne wewnętrzne interesy? — odpowiedziała Nina, dziewczyna. — A dlaczego cię to interesuje?

— Jestem z zawodu biurokrat — odpowiedział 12-letni chłopczyk i włożył żabkę z powrotem do kieszeni.

Dziewczyna wróciła na swoje miejsce. Piotr Potapow zabrał się.

— Młoda Iwanowa, włącz tak samo niewinnie spoglądając

— A czy macie order i medale? Przewodnik Wiktor Iwanowicz, który pojechał teraz uczyć się na uniwersytecie miał dwa ordery.

Nina zawałowała się. W pojedynku słownym, w zgołowiwej jej próbie na wytrzymałość, było to uderzenie niedozwolone: siadła ona, siedemnastoletnia dziewczyna, mogła mieć order?

— Jak na froncie — powiedział Piotr Potapow. — Zuch!

— W lutym 1931 roku — ciągnęła Nina, na dachu siedmiopiętrowego budynku elektrowni magnitogorskiej pracowała brygada młodych cichów pod kierownictwem brygadiera Kozłowa. Między dochodziło do 42 stopni, ale komsomolcy pracowali. I jak jeszcze! Kozłow pierwszy wchodził na rusztowania, zawieszony na szczyty czerwony sztandar. Za nim pędziła cała brygada. Z dolu widać było jak burza kładła drzewce i rwie płótno sztandaru. Ale komsomolcy nie mogli ugnać ani huragan ani mróz.

Towarzysz Stalin mówił w swym sprawozdaniu na XVI Zjeździe partii, że młodzież odegrała w budownictwie rolę wyjątkową. A cóż może być wyższego nad ocenę Stalina, nad Jego wyróżnienie?

Na podwórzu panowała cisza.

— Na waszych już oczach — ciągnęła Nina — komsomolcy zdobyli jeszcze dwa najwyższe odznaczenia, dwa Ordery Lenina. Wielka Wojna Narodowa przeciwko faszystom zaczęła się na naszej ziemi. Wy,

— A czy macie order i medale? Przewodnik Wiktor Iwanowicz, który pojechał teraz uczyć się na uniwersytecie miał dwa ordery.

Nina zawałowała się. W pojedynku słownym, w zgołowiwej jej próbie na wytrzymałość, było to uderzenie niedozwolone: siadła ona, siedemnastoletnia dziewczyna, mogła mieć order?

— Jak na froncie — powiedział Piotr Potapow. — Zuch!

— W lutym 1931 roku — ciągnęła Nina, na dachu siedmiopiętrowego budynku elektrowni magnitogorskiej pracowała brygada młodych cichów pod kierownictwem brygadiera Kozłowa. Między dochodziło do 42 stopni, ale komsomolcy pracowali. I jak jeszcze! Kozłow pierwszy wchodził na rusztowania, zawieszony na szczyty czerwony sztandar. Za nim pędziła cała brygada. Z dolu widać było jak burza kładła drzewce i rwie płótno sztandaru. Ale komsomolcy nie mogli ugnać ani huragan ani mróz.

Towarzysz Stalin mówił w swym sprawozdaniu na XVI Zjeździe partii, że młodzież odegrała w budownictwie rolę wyjątkową. A cóż może być wyższego nad ocenę Stalina, nad Jego wyróżnienie?

Na podwórzu panowała cisza.

— Na waszych już oczach — ciągnęła Nina — komsomolcy zdobyli jeszcze dwa najwyższe odznaczenia, dwa Ordery Lenina. Wielka Wojna Narodowa przeciwko faszystom zaczęła się na naszej ziemi. Wy,

Zdobywcy morskiego dna

(J. Meissner „Wraki” Wydawn. „Iskry” 1953)
Wanda Leopold

Po wojnie, nasz pięćsetkilometry morską pas przybrzeżny stał się cementaryskiem okrętów różnego typu, zatopionych podczas działań, lub nawet i później, jak to się stało w roku 1948 z s.s. Lech, który zatonął się z nieodnalezioną jeszcze miną. Te spoczywające na dnie statki, tzw. wraki, można uznać bez przesady za przyszłowie skarby dna morskiego. Część z nich nadaje się bowiem do remontu i służyć będzie dalej naszej flocie, z innych można wydobycć cenne części i metale nierdzewnych, potrzebne innym statkom, to zaś, których już w żaden inny sposób zużytkować nie można zostają

dzisiejszych warunkach technicznych jest niepodobieństwem. A jednak w rok później s.s. Lech wydobły przez PRO znajdował się już w doku i po krótkim remoncie wrócił do służby. Było to nie tylko ogromne osiągnięcie wojny i umiejętności, ale i oszczędność dla państwa, sięgająca niemal setki milionów złotych. Koszt bowiem wydobycia wraku wynosił 1.200.000 złotych, wartość zaś statku około stu milionów.

Na czym polega codzienna praca murka, jego bohaterstwo zmaganie się z żywiołem, a

okupacji zatrzymanej w niemieckich przedsiębiorstwach okrętowych w Gdyni. Po jakimś czasie do przepadku wzięła się z podziemia walka AL i wkrótce zdobywa siewie bojowca o niustrasnej odwadze. Przyjął do niego przywódek „Szeleń”, który zdobyła mu jego wyślizkanie postawa. Ze wszystkich stron wychodziły niekiedy co powiększało jego pewność siebie. Ostatniego dnia pobytu Niemców w Gdyni on to właśnie podłożył bombę zegarów na Adlernestsu, co stało się przyczyną zatonięcia statku. Po wojnie wpał w wir mełny interesów i szabra, w których nie opuszczało go też jego przyszłowie szczęście. Na parę lat odszedł zupełnie od spraw, którymi żył kraj. Antoni Barnat nie był bowiem świadomym bojownikiem o sprawę socjalizm. Jego walka z wrogiem za czasów okupacji oparla była na bardzo powierchowych pobudkach. Dopiero pobyt w więzieniu za jakiś przemyt otwiera mu oczy. Po wyjściu na wolność chce wrócić do swojej dawnej pracy. Zostaje przyjęty do PRO gdyż właśnie ma się zacząć podnoszenie Adlernestsu a Barnat jest jedynym człowiekiem, który trochę zna ten statek. Dalejże przemiany Barnata obserwujemy już w czasie pracy nad wydobyciem Adlernestsu. Na jego też postaci najwyraźniej widziemy na czym polega prawdziwe bohaterstwo, prawdziwa ofiarność, w przeciwieństwie do lekomyślnego, szulerstwa a nieświadomości swych celów odważy, która cechowała jego zachowanie w czasie wojny, zyskując mu sławę bohatera.



W tych jego przemianach wewnętrznych wielką pomocą było, że sprowadzają nań wiele komplikacji w tzw. życiu osobistym, są uczucia miłości i przyjaźni. Miłość wierniej i dzielniej dziewczyny staje się w więzieniu tym punktem zaczepienia, od którego rozpoczynają się przemiany Barnata. Przyjaźń z jej późniejszym narzeczonym, również nurkiem, towarzyszem pracy Barnata w dwójkowych zespołach przy wydobyciu Adlernestsu jeszcze bardziej wkiła sprawy Barnata, ale jednocześnie ponosi jego uczucia i postępowanie do bardzo wysokiej rangi. W wątkach tych Meissner odwołuje się do bardzo przynajmniej dwa duże sukcesy. Po pierwsze wątki osobistych spraw bohaterów są nierozdzielnie związane ze sprawami ich pracy i ich całej postawy życiowej. Wszystko to się przeplata i łączy, ogarniając istotnie całość spraw i przeżyć ludzkich w ich wzajemnym powiązaniu, a nie jak to często bywa rozdzielone schematycznie na „pracę”, „dom”, „przeniany”, lub też ograniczone tylko do pracy. Po drugie autor potrafił w nas wzbudzić równie ciepłe uczucia do wielu postaci. Można by powiedzieć, że mamy we „Wrakach” zagęszczenie bohaterów pozytywnych, różnorodnych, ale obdarzonych przez autora równą sympatią. Stąd konflikty jakie między tymi ludźmi wynikają nabierają jeszcze większej dramatyczności i jeszcze bardziej obchodzą czytelnika. I jeszcze jedna cecha, również w naszej literaturze rzadko spotykana: książka posiada niemal sensacyjną fabułę, w czym Meissner od dawna zresztą celuje. Pomyślnie jego zawsze jednak nie wykraczająca poza granice prawdopodobieństwa jest w tym zakresie i we „Wrakach” ogromna. Książkę czyta się, jak się to mówi „jednym tchem”. Jest to książka pasjonująca w lekturze, dobrze informująca o jednym z ważniejszych odinków naszej pracy, ucząc szacunku i miłości do ludzi walczących o socjalizm.

odpade na złom dla naszych łodzi. A są to nieraz wielkie ilości ton i przyczyniają się wcale do produkcji naszej stali.

— Ale żeby wraki stały się z powrotem w jakiś sposób przydatne muszą być przede wszystkim wydobycie z dna morza, często z wielkich, dołkowatych 40 metrów głębokości. Zadaniem temu służy Polskie Ratownictwo Okrętowe (w skrócie PRO), a trzon jego zespołu, jego szturmowi oddziały, stanowią nurkowie. Ich zadaniem bowiem jest zbadać wraki, jego stanu, miejsca, ilości i jakości uszkodzeń, podanie wymiarów najważniejszych części, przechyłu statku, głębokości zapadnięcia w dno itp. potrzebnych danych. Gdy na podstawie tych danych zostaje już ustalony plan podnoszenia wraku, nurkowie przygotowują okręt do wydobycia. Jest to mozolna, żmudna i pełna niebezpieczeństw praca. Praca, wymagająca poza znajomością zawodu i silnymi fizycznymi wielkościami cech charakteru: odwagi, wytrwałości, opanowania, inicjatywy. Prace ekipy nurków polskich, jak i inne prężące oddziały polskiej klasy robotniczej wykazują w swej pracy wszystkie te zalety pomnożone jeszcze przez ogromną ofiarność płynącą ze zrozumienia celów, jakim ich praca służy. Dość powiedzieć, że kiedy w roku 1948 zatonął s.s. Lech żądna z firm zagranicznych nie podjęła się wydobycia go z jedena ze słynnych w całym świat ratowniczych firm duńskich oświadczyła wręcz, że podniesienie tego wraku w

często i z własną słabością, jak wygląda techniczny przebieg jego działań, jakimi sposobami starają się ludzie coraz bardziej uciążliwe morze — mówi książka Janusza Meissnera pt. „Wraki”. Jest to historia wydobycia z 30-metrowej głębi wraku niemieckiego chłodnicowca Adlernestsu, założonego w dzień wyzwolenia Gdyni. Meissner potrafił w połączyć znajomość spraw technicznych z ciekawą akcją i z uczuciowym napięciem. Proces wydobycia wraku i jego szczegóły techniczne są dla nas zupełnie jasne, nie potrzebujemy żadnego specjalnego słownika do ich rozszyfrowania, a jednak nie one dominują w książce. Dominuje człowiek, jego zmagania i zwycięstwa, dominują sprawy kolektynu nurków i jego przeobrażeń, których wynikiem jest coraz pełniejsze opanowanie przyrody przez człowieka. Pulsuje w tej książce gorąca pasja autora, wielki podziw i wielkie uczucie dla ludzi pracy i wykonywanych przez nich zadań. Książka jest szczerze i głęboko humanistyczna, wzbudza miłość i szacunek dla ludzi budujących socjalizm i ich pracy. W świetle tej książki rozumienie i widzimy namacalnie co to jest bohaterstwo pracy.

Sprawy ludzkie w tej książce nie rozpoznają się jednak z momentem podnoszenia wraku Adlernestsu. Głównego bohatera książki, Antoniego Barnata, poznajemy znacznie wcześniej i jego to dzieło stanowi pierwszą część książki. Barnat dzięki swemu zawodowi murka zostaje w czasie

— Na drugi raz krzyweś cieszni — powiedziała Nina. — Cóż to wy niedowiedzie jesteście — tak krzyżycie na człowieka?

W szeregach rozległ się śmiech.

— Siadajcie na ławeczkach — mówiła dalej Nina. Dla kogo zabranienie miejsca — może bliżej tu, na trawie. Najpierw cnie was poznać. Piotr Potapow!

— Jestem — odpowiedział chłopczyk w niebieskiej kurtce z zawiniętymi dołkami rekawami.

— Natasa Iwanowa!

Dziewczynka o łagodnych niebieskich oczach wystąpiła do przodu.

— To ja.

— Zwodnicze pozory — syknął Piotr Potapow — nie zwracaj na to uwagi.

W łagodnych oczach przemieniała się błyskawicą.

— Wala Tiomkina!

Wysoka dziewczyna w żółtym płaszczu spojrzała na Ninę i potem nieoczekiwanie uśmiechnęła się do niej.

— Sasza Worobiow!

Poważny, krep chłopczyk wstał z miejsca — chowając za plecami ręce.

— Zaburdzili się farbami i nie chcą się odmyć — wyjaśnił, zauważwszy zdziwione spojrzenie nowej przewodniczki.

Nina wyczytała wszystkich z listy. Wydawało jej się, że po pierwszym dniu powinna poznać wszystkich pionierów i każdego z nich zapamiętać.

Następnie porwali pionierów z nową zadbanością jak nasi.

Iwan Niestierow i gładkie opowiadanie na oko kancеляrki. W tym momencie przed nią stała dziewczyna z długimi włosami, czarna, białym i czarnym dwoma palcami wyślizgała z kieszeni, żyłki wyślizgała. Dziewczynki śledzące w pobliżu wrwały i odskoczyły od Niestierowa.

— Boję się żab, ale nie barczajcie delikatne wewnętrzne interesy? — odpowiedziała Nina, dziewczyna. — A dlaczego cię to interesuje?

— Jestem z zawodu biurokrat — odpowiedział 12-letni chłopczyk i włożył żabkę z powrotem do kieszeni.

Dziewczyna wróciła na swoje miejsce. Piotr Potapow zabrał się.

— Młoda Iwanowa, włącz tak samo niewinnie spoglądając

— A czy macie order i medale? Przewodnik Wiktor Iwanowicz, który pojechał teraz uczyć się na uniwersytecie miał dwa ordery.

Nina zawałowała się. W pojedynku słownym, w zgołowiwej jej próbie na wytrzymałość, było to uderzenie niedozwolone: siadła ona, siedemnastoletnia dziewczyna, mogła mieć order?

— Jak na froncie — powiedział Piotr Potapow. — Zuch!

— W lutym 1931 roku — ciągnęła Nina, na dachu siedmiopiętrowego budynku elektrowni magnitogorskiej pracowała brygada młodych cichów pod kierownictwem brygadiera Kozłowa. Między dochodziło do 42 stopni, ale komsomolcy pracowali. I jak jeszcze! Kozłow pierwszy wchodził na rusztowania, zawieszony na szczyty czerwony sztandar. Za nim pędziła cała brygada. Z dolu widać było jak burza kładła drzewce i rwie płótno sztandaru. Ale komsomolcy nie mogli ugnać ani huragan ani mróz.

Towarzysz Stalin mówił w swym sprawozdaniu na XVI Zjeździe partii, że młodzież odegrała w budownictwie rolę wyjątkową. A cóż może być wyższego nad ocenę Stalina, nad Jego wyróżnienie?

Na podwórzu panowała cisza.

— Na waszych już oczach — ciągnęła Nina — komsomolcy zdobyli jeszcze dwa najwyższe odznaczenia, dwa Ordery Lenina. Wielka Wojna Narodowa przeciwko faszystom zaczęła się na naszej ziemi. Wy,

— A czy macie order i medale? Przewodnik Wiktor Iwanowicz, który pojechał teraz uczyć się na uniwersytecie miał dwa ordery.

Nina zawałowała się. W pojedynku słownym, w zgołowiwej jej próbie na wytrzymałość, było to uderzenie niedozwolone: siadła ona, siedemnastoletnia dziewczyna, mogła mieć order?

— Jak na froncie — powiedział Piotr Potapow. — Zuch!

— W lutym 1931 roku — ciągnęła Nina, na dachu siedmiopiętrowego budynku elektrowni magnitogorskiej pracowała brygada młodych cichów pod kierownictwem brygadiera Kozłowa. Między dochodziło do 42 stopni, ale komsomolcy pracowali. I jak jeszcze! Kozłow pierwszy wchodził na rusztowania, zawieszony na szczyty czerwony sztandar. Za nim pędziła cała brygada. Z dolu widać było jak burza kładła drzewce i rwie płótno sztandaru. Ale komsomolcy nie mogli ugnać ani huragan ani mróz.

Towarzysz Stalin mówił w swym sprawozdaniu na XVI Zjeździe partii, że młodzież odegrała w budownictwie rolę wyjątkową. A cóż może być wyższego nad ocenę Stalina, nad Jego wyróżnienie?

Na podwórzu panowała cisza.

— Na waszych już oczach — ciągnęła Nina — komsomolcy zdobyli jeszcze dwa najwyższe odznaczenia, dwa Ordery Lenina. Wielka Wojna Narodowa przeciwko faszystom zaczęła się na naszej ziemi. Wy,

— A czy macie order i medale? Przewodnik Wiktor Iwanowicz, który pojechał teraz uczyć się na uniwersytecie miał dwa ordery.

Nina zawałowała się. W pojedynku słownym, w zgołowiwej jej próbie na wytrzymałość, było to uderzenie niedozwolone: siadła ona, siedemnastoletnia dziewczyna, mogła mieć order?

— Jak na froncie — powiedział Piotr Potapow. — Zuch!

— W lutym 1931 roku — ciągnęła Nina, na dachu siedmiopiętrowego budynku elektrowni magnitogorskiej pracowała brygada młodych cichów pod kierownictwem brygadiera Kozłowa. Między dochodziło do 42 stopni, ale komsomolcy pracowali. I jak jeszcze! Kozłow pierwszy wchodził na rusztowania, zawieszony na szczyty czerwony sztandar. Za nim pędziła cała brygada. Z dolu widać było jak burza kładła drzewce i rwie płótno sztandaru. Ale komsomolcy nie mogli ugnać ani huragan ani mróz.

Towarzysz Stalin mówił w swym sprawozdaniu na XVI Zjeździe partii, że młodzież odegrała w budownictwie rolę wyjątkową. A cóż może być wyższego nad ocenę Stalina, nad Jego wyróżnienie?

Na podwórzu panowała cisza.

— Na waszych już oczach — ciągnęła Nina — komsomolcy zdobyli jeszcze dwa najwyższe odznaczenia, dwa Ordery Lenina. Wielka Wojna Narodowa przeciwko faszystom zaczęła się na naszej ziemi. Wy,

— A czy macie order i medale? Przewodnik Wiktor Iwanowicz, który pojechał teraz uczyć się na uniwersytecie miał dwa ordery.

Nina zawałowała się. W pojedynku słownym, w zgołowiwej jej próbie na wytrzymałość, było to uderzenie niedozwolone: siadła ona, siedemnastoletnia dziewczyna, mogła mieć order?

— Jak na froncie — powiedział Piotr Potapow. — Zuch!

— W lutym 1931 roku — ciągnęła Nina, na dachu siedmiopiętrowego budynku elektrowni magnitogorskiej pracowała brygada młodych cichów pod kierownictwem brygadiera Kozłowa. Między dochodziło do 42 stopni, ale komsomolcy pracowali. I jak jeszcze! Kozłow pierwszy wchodził na rusztowania, zawieszony na szczyty czerwony sztandar. Za nim pędziła cała brygada. Z dolu widać było jak burza kładła drzewce i rwie płótno sztandaru. Ale komsomolcy nie mogli ugnać ani huragan ani mróz.

Towarzysz Stalin mówił w swym sprawozdaniu na XVI Zjeździe partii, że młodzież odegrała w budownictwie rolę wyjątkową. A cóż może być wyższego nad ocenę Stalina, nad Jego wyróżnienie?

Na podwórzu panowała cisza.

— Na waszych już oczach — ciągnęła Nina — komsomolcy zdobyli jeszcze dwa najwyższe odznaczenia, dwa Ordery Lenina. Wielka Wojna Narodowa przeciwko faszystom zaczęła się na naszej ziemi. Wy,

NASI BRACIA NIEMICY

„Umieramy tak samo, jak uciekaliśmy. Nie zapominajcie o nas! Nie zapominajcie!” — wolał skazany na śmierć Bruno Tesch. Bruno miał dwadzieścia lat, był ładnym, silnym chłopcem i bardzo kochał życie. Był pierwszym zamordowanym przez rząd Trzeciej Rzeszy legalnie, ale nie ostatnim z wielu, którzy zginęli w walce z reżimem hitlerowskim. Wszyscy prawie oni pochodzili z niemieckiej klasy robotniczej, wszyscy byli młodzi. Pisze o nich Stefan Hermlin w swej książce „Młodość nieujarzmiona” i każda stronica książki jest porwijącym dokumentem bohaterstwa.

Czy można wyobrazić sobie cięższe warunki walki niż te, które miała młodzież niemiecka? W samym sercu faszystów, w atmosferze spijowania i denuncjacji, wśród powszechnego zastrachania i niłości chłopcy i dziewczęta nie przetrwali walki ani na chwilę. Uczyni nieustraszenie faszystów, uświadamiali i przekonywali ogół, sabotowali pracę. Kochali życie, ale nie wabili się tysiącokrotnym parającem na śmierć, bowiem miłość życia zwyciężyła dla nich miłość Sprawy.

„Usiłowaliśmy nie dopuścić do wojny, dopóki trwał pokój i usiłowaliśmy skrócić czas wojny, kiedy Hitler rozpoczął działania wojenne” — mówi o nich autor.

Z chwilą powstania Trzeciej Rzeszy takie organizacje, jak: Akcja Antyfaszystowska, „Czerwony Front” i oczywiście Komunistyczny Związek Młodzieży Niemiec zostały zdelegalizowane. Rozpoczęła się akcja systematycznego wyniszczania politycznych organizacji robotniczych na drodze zupełnie już jawnej i „legalnej”. Walka z faszystami musiała przybrać formę konspiracyjną.

Ogromnie ważną sprawą stało się umacnianie i organizowanie nowych grup oporu. Prace tej oddają się najlepsi. Po całych Niemczech jeździ Lilo Hermann i agituje, a Artur Emmerlich tworzy organizację w Msgeburgu, Hamburgu. Hanoverze, działa także i poza granicami kraju np. w Zagłębiu Saary. Organizację skupulali obok młodzieży komunistycznej również i młodych socjaldemokratów, katolików i in. Agitacja okazała się szczególnie ważna (choć i najbardziej niebezpieczna) w fabrykach zbrojeniowych i w armii. Wolfgang Thiess — dawny działacz Hitlerjugend, tej właśnie agitacji poświęcił swe siły i ogromne zdolności.

Gdy w Hiszpanii wybuchła wojna domowa, nieważni do faszystów i poczucie międzynarodowej solidarności zawiodło wielu Niemców w szeregi armii republikańskiej. W niej walczył Wilhelm Thews, a w niej walczył Franco Bruno Kühn zorganizował zaczął dywizję partyzanckiej. Solidarność ta znalazła odbicie i w samych Niemczech. Grupa Johna Siega drukowała ulotki w języku niemieckim, francuskim, rosyjskim, polskim i wędzającym do współpracy działania robotników zatrudnionych w Niemczech na robotach przymusowych. Tym samym uczuciem kierowany Werner Illmer, kiedy w 1943 r. został wysłany do Grecji, w swym batalionie stworzył tajną organizację, współpracującą z partyzantami ELAS-u.

W wojsku tacy żołnierze, jak Hanno Gunther, Peter Habernoll, „bez przerwy czynili się przygotowawcami akcji wyrotacyjnych”. Jako partyzanci Armii Czerwonej wracali do kraju emigranci polityczni — Katho Niederkirchner, Bruno Kühn. Do walki stanęli również najbardziej przeladowani — Żydzi niemieccy; w czasie wojny, w Berlinie czterdziestego drugiego roku rozwijała działalność prawnie stopniowana żydowska grupa Bauma.

Przez cały okres panowania faszystów wychodziły nielegalne pisma i ulotki. One to były tym najbardziej widocznym znakiem nieprzerwanej działalności Ruchu Oporu. Bernhard Pullmann, nie należący do żadnej organizacji i drukujący ulotki na własnej prasie, pisał w 1938 r.:

„Niechaj zostanie zdruzgotany narodowy socjalizm, Trzecia Rzesza, cały system niemieckiego kapitalizmu! Trzeba najciężej siły niemieckiego proletariatu zmobilizować do powstania zbrojnego”.

Gdy w 1940 r. Niemcy zagarnęli prawie całą Europę i szczykowały się do napaści na Związek Radziecki organ Komunistycznej Partii Niemiec „Czerwony Sztandar” głosił: „Jeszcze wojny — to nasz przyjaciel, a nie wrogi. Jesteśmy wojenni nie chcieliśmy nigdy”.

I jeszcze:

„Strzelaj do prawdziwego wroga: klasy robotniczej! Ostatnia bitwa — święta bitwa! Ręce przez od Związku Radzieckiego!”

A w biuletynie informacyjnym grupy Bauma przypominało:

„Czy zachowacie się dzisiaj jak rewolucjonista? Czy zrobicie dziś dla walki ze zbrojną wojną faszystowską? Dla zorganizowania antyfaszystowskiego ruchu masowego?”

Zginęli wszyscy, o których pisze Stefan Hermlin. Od pierwszych ofiar — Brunona Tescha do Ireny Woskowickiej, która została stracona w sierpniu 1944, rokrocznie Gestapo wychwytywało najlepszych. Ale idei zamordować nie można. Ich walkę prowadzili dalej inni, wciąż przybawali nowi.

Postawiona PDI-rwi „Młodość nieujarzmiona” jest dla młodzieży NRD testamentem, a dla młodzieży Niemiec zachodnich przewodnikiem w ciężkiej walce z faszystami. Dla nas znaczenie tej wspomnianej książki jest olbrzymie i wyjątkowe. Daje nam po prostu całą prawdę o tym tak mało znanym okresie historii narodu niemieckiego, pomaga nam przełamać resztki wpałej naiwności na nacjonalistycznej niemości do narodu niemieckiego, uczy jeszcze silniejszej solidarności międzynarodowej.

Walki i śmierci tych ludzi, stojących w jednym szeregu z Juliuszem Fuczikiem i Gabrielem Peri, nie zapomniemy! KRYSZYNA BRZEZIŃSKA

* Stefan Hermlin: „Młodość nieujarzmiona”. Tłum. M. Wiśniewskiej. Wyd. M. O. N.-u, Warszawa 1952, str. 137, cena 10 zł.

— A czy macie order i medale? Przewodnik Wiktor Iwanowicz, który pojechał teraz uczyć się na uniwersytecie miał dwa ordery.

Nina zawałowała się. W pojedynku słownym, w zgołowiwej jej próbie na wytrzymałość, było to uderzenie niedozwolone: siadła ona, siedemnastoletnia dziewczyna, mogła mieć order?

— Jak na froncie — powiedział Piotr Potapow. — Zuch!

— W lutym 1931 roku — ciągnęła Nina, na dachu siedmiopiętrowego budynku elektrowni magnitogorskiej pracowała brygada młodych cichów pod kierownictwem brygadiera Kozłowa. Między dochodziło do 42 stopni, ale komsomolcy pracowali. I jak jeszcze! Kozłow pierwszy wchodził na rusztowania, zawieszony na szczyty czerwony sztandar. Za nim pędziła cała brygada. Z dolu widać było jak burza kładła drzewce i rwie płótno sztandaru. Ale komsomolcy nie mogli ugnać ani huragan ani mróz.

Towarzysz Stalin mówił w swym sprawozdaniu na XVI Zjeździe partii, że młodzież odegrała w budownictwie rolę wyjątkową. A cóż może być wyższego nad ocenę Stalina, nad Jego wyróżnienie?

Na podwórzu panowała cisza.

— Na waszych już oczach — ciągnęła Nina — komsomolcy zdobyli jeszcze dwa najwyższe odznaczenia, dwa Ordery Lenina. Wielka Wojna Narodowa przeciwko faszystom zaczęła się na naszej ziemi. Wy,

— A czy macie order i medale? Przewodnik Wiktor Iwanowicz, który pojechał teraz uczyć się na uniwersytecie miał dwa ordery.

Nina zawałowała się. W pojedynku słownym, w zgołowiwej jej próbie na wytrzymałość, było to uderzenie niedozwolone: siadła ona, siedemnastoletnia dziewczyna, mogła mieć order?

— Jak na froncie — powiedział Piotr Potapow. — Zuch!

— W lutym 1931 roku — ciągnęła Nina, na dachu siedmiopiętrowego budynku elektrowni magnitogorskiej pracowała brygada młodych cichów pod kierownictwem brygadiera Kozłowa. Między dochodziło do 42 stopni, ale komsomolcy pracowali. I jak jeszcze! Kozłow pierwszy wchodził na rusztowania, zawieszony na szczyty czerwony sztandar. Za nim pędziła cała brygada. Z dolu widać było jak burza kładła drzewce i rwie płótno sztandaru. Ale komsomolcy nie mogli ugnać ani huragan ani mróz.

Towarzysz Stalin mówił w swym sprawozdaniu na XVI Zjeździe partii, że młodzież odegrała w budownictwie rolę wyjątkową. A cóż może być wyższego nad ocenę Stalina, nad Jego wyróżnienie?

Na podwórzu panowała cisza.

— Na waszych już oczach — ciągnęła Nina — komsomolcy zdobyli jeszcze dwa najwyższe odznaczenia, dwa Ordery Lenina. Wielka Wojna Narodowa przeciwko faszystom zaczęła się na naszej ziemi. Wy,

— A czy macie order i medale? Przewodnik Wiktor Iwanowicz, który pojechał teraz uczyć się na uniwersytecie miał dwa ordery.

Nina zawałowała się. W pojedynku słownym, w zgołowiwej jej próbie na wytrzymałość, było to uderzenie niedozwolone: siadła ona, siedemnastoletnia dziewczyna, mogła mieć order?

— Jak na froncie — powiedział Piotr Potapow. — Zuch!

— W lutym 1931 roku — ciągnęła Nina, na dachu siedmiopiętrowego budynku elektrowni magnitogorskiej pracowała brygada młodych cichów pod kierownictwem brygadiera Kozłowa. Między dochodziło do 42 stopni, ale komsomolcy pracowali. I jak jeszcze! Kozłow pierwszy wchodził na rusztowania, zawieszony na szczyty czerwony sztandar. Za nim pędziła cała brygada. Z dolu widać było jak burza kładła drzewce i rwie płótno sztandaru. Ale komsomolcy nie mogli ugnać ani huragan ani mróz.

Towarzysz Stalin mówił w swym sprawozdaniu na XVI Zjeździe partii, że młodzież odegrała w budownictwie rolę wyjątkową. A cóż może być wyższego nad ocenę Stalina, nad Jego wyróżnienie?

Na podwórzu panowała cisza.

— Na waszych już oczach — ciągnęła Nina — komsomolcy zdobyli jeszcze dwa najwyższe odznaczenia, dwa Ordery Lenina. Wielka Wojna Narodowa przeciwko faszystom zaczęła się na naszej ziemi. Wy,

WIELKI KONKURS „SZTANDARU MŁODYCH“

Czy znasz przyrodnicze podstawy poglądu na świat?

Zgodnie z zapowiedzią publikujemy dziś powtórnie tekst naszego konkursu „Czy znasz przyrodnicze podstawy poglądu na świat?”

Począwszy od grudnia ub. roku drukowaliśmy na łamach „Sztandaru Młodych” serię artykułów przyrodniczych, mających na celu pomóc naszym czytelnikom w przyswojeniu sobie podstaw naukowych poglądu na świat. Jak wynika m. in. z otrzymanych listów, artykuły te wywołaly wśród naszych czytelników duże zainteresowanie.

Pragniemy, abyście sprawdzili sami, co wiecie o sprawach poruszonych w drukowanych przez nas artykułach, abyście przekonali się sami, w jakim stopniu przyswoiliście sobie wiedzę dotyczącą przyrodniczych podstaw naukowych poglądu na świat. Konkurs nasz — polega na napisaniu i nadesłaniu do Redakcji „Sztandaru Młodych” odpowiedzi na pytania zamieszczone pod tym tytułem.

Dla uważnych czytelników naszych artykułów konkurs nie będzie stanowił specjalnych trudności, zresztą przy pisaniu odpowiedzi możecie sobie jeszcze przypomnieć treść tych artykułów — w tym właśnie celu podajemy obok ich pełny wykaz.

Ale na pewno będziecie mieli więcej satysfakcji, osobistej zadowolenia, jeżeli odpowiadając na pytania konkursowe wykażecie się wiedzą wykraczającą poza ramy naszych artykułów przyrodniczych, które z natury rzeczy nie mogły omówić szerzej wszystkich zagadnień; jeżeli zapoznacie się z literaturą popularno-naukową dotyczącą zagadnień poruszanych w pytaniach i wykorzystacie zdobytą w ten sposób wiadomość przy pisaniu odpowiedzi. Wielu z Was czytało już zapewne broszury podawane w naszej bibliografii na końcu każdego artykułu.

Dla uczestników konkursu, którzy nadesłali trafne odpowiedzi, przeznaczamy cenne nagrody. Podstawą do oceny będzie treść i jakość nadesłanych odpowiedzi. Przy ocenie trafnych odpowiedzi będzie brana pod uwagę również należyte zrozumienie poszczególnych zagadnień, umiejętność jasnego, prostego ich przedstawienia.

Wśród uczestników najlepszych odpowiedzi rozlosowane zostaną następujące nagrody:

- 1) Radioaparat
- 2) zegarek na rękę
- 3) Księgozbiór wartości 600 zł
- 4) Księgozbiór wartości 500 zł
- 5) Księgozbiór wartości 300 zł
- 6) Księgozbiór wartości 200 zł.

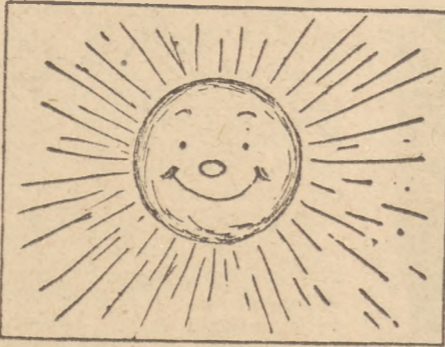
Do rozstrzygnięcia konkursu powołane zostało jury złożone z pracowników naukowych wyższych uczelni.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 1 września 1953 r. Odpowiedzi na pytania konkursowe nie mogą przekraczać łącznie 10 — 12 kartek zeszytowych.

Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi we wrześniu br. W konkursie mogą wziąć udział wszyscy czytelnicy „Sztandaru Młodych”.

Listy z odpowiedziami kierować należy na adres: „Sztandar Młodych”, Warszawa, Al. i Armii W. P. nr 11, Administracja, z dopiskiem: „Konkurs naukowy”, podając swój dokładny adres, zawód i miejsce pracy lub szkoły.

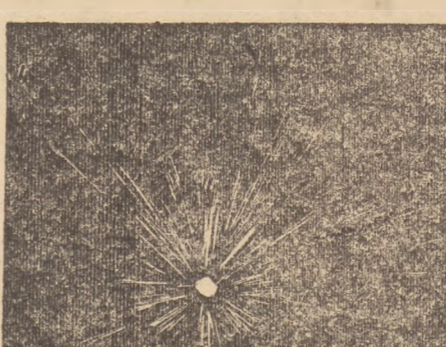
A więc życzymy Wam, towarzysze, powodzenia. Czekamy na Wasze odpowiedzi.



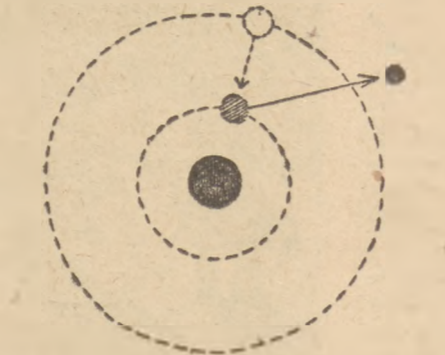
1. Na czym polega teoria heliocentryczna, kto ją stworzył i dlaczego teorii tej przeciwwstawiał się tak ostro Kościół?



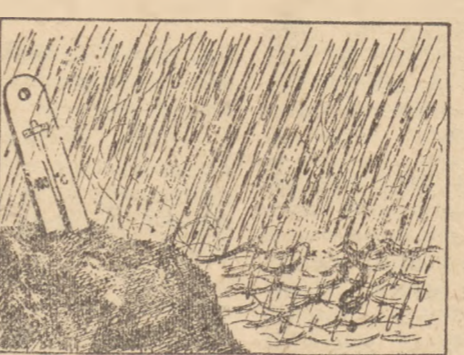
2. W jaki sposób teoria radzieckiego uczonego O. Szmida tłumaczy pochodzenie Ziemi?



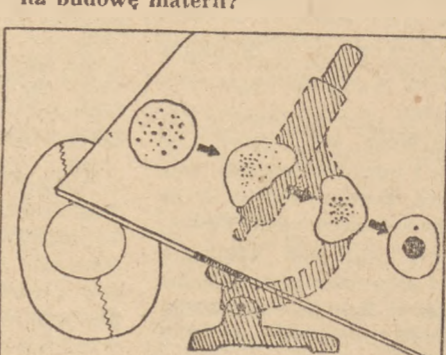
3. Jakże znaczenie miały badania Marii Skłodowskiej-Curie i jej męża Piotra Curie dla zmiany poglądów na budowę materii?



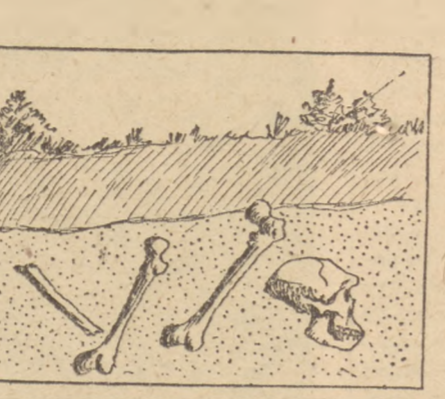
4. Jakże są przykłady jednej materii, jej zdolności do ciągłego przekształcania się i przetwarzania?



5. W jaki sposób powstały na Ziemi najprostsze związki białkowe: — najważniejszy składnik życia?



6. Jakże znaczenie dla wyjaśnienia zagadnienia powstania życia na Ziemi mają badania prof. O. Lepieszynskiej?



7. Na jakich podstawach oparte jest twierdzenie o pochodzeniu człowieka od zwierzęcych przodków?



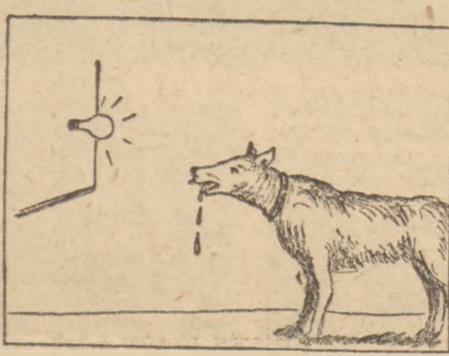
8. Jakże były główne etapy rozwoju człowieka? (nazwać i scharakteryzować poszczególne typy).



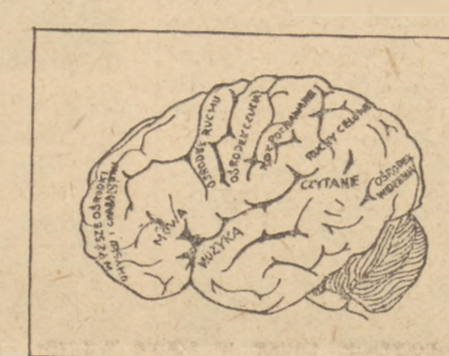
9. Jakże są dowody istnienia ewolucji?



10. Jak powstały ptaki?



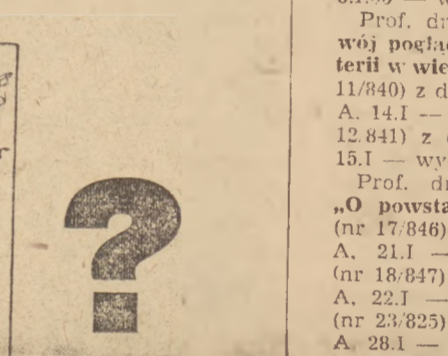
11. Co to są odruchy bezwarunkowe i warunkowe, i jakie jest ich znaczenie biologiczne?



12. Jakże są specyficzne cechy wyższych czynności nerwowych u człowieka?



13. Jakże są podstawowe założenia twórcy darwinizmu radzieckiego i jakie jest jego znaczenie dla praktyki?



BIBLIOGRAFIA

- B. Woronow — „Wielki świat”
„Wszczęświat” (Poradnik dla samouków — wydaw. „Książka i Wiedza”)
W. Zonn „O budowie wszechświata”
W. Zonn „Zagadnienia współczesnej kosmologii”
O. Szmida „Cztery wykłady o pochodzeniu Ziemi”
F. Bublejnikow „Jak badano materię”
A. Jabłońska „Podstawowe wiadomości o budowie materii”
E. Borowski „Elementarne cząstki materii”
I. Złotowski „Co nauka zawdzięcza Marii Skłodowskiej-Curie”
A. Oparin „O powstaniu życia”
Wł. Michajłow „Jak powstało życie na Ziemi”
I. Czarnačka „O pochodzeniu życia na Ziemi”
A. Dorman „Na pograniczu życia”
I. Dołguszyn „Odkrycie Lepieszynskiej”
Fryderyk Engels „Rola pracy w procesie uczonego malpy”
Wł. Michajłow — „O ewolucji, ewolucjonizmie i pochodzeniu człowieka”
- J. Mydlarski „Drogi i bezdroża rozwoju człowieka”
J. Mydlarski „Miejsce człowieka w świecie zwierząt”
W. Steślicka „Przodkowie człowieka dzisiejszego”
W. Steślicka „Rodowód człowieka”
W. Steślicka „Zwierzęta pokrewione z człowiekiem”
M. Iljin i H. Segal „Jak człowiek stał się olbrzymem”
L. Chomiński „Śladami życia na Ziemi”
W. Steślicka „Z historii świata zwierząt”
D. Jarzabek „W poszukiwaniu rodowodów”
E. Asiatin „Pawłow a materializm dialektyczny”
Aleksy Jugow „Iwan Piotrowicz Pawłow”
Ch. Kosztolajnc „Opowieść o życiu Pawłowa”
M. Wegryn „J. Rychwicki „O wielkim uczonym Iwanie Pawłowie”
Wł. Michajłow „Teoria ewolucji w świetle materializmu dialektycznego”
J. Dembowska „Darwin”
K. Timiriadzew „Teoria Darwina”
Wł. Michajłow „Stara i nowa biologia”
Józef Nusbbaum-Hilarowicz „O darwinizmie”
- Zestawienie artykułów o przyrodniczych podstawach poglądu na świat**
- Prof. dr W. Zonn — „Dzieje i stan obecny naszej wiedzy o wszechświecie”; część I (nr 35/864) z dnia 10.II — wyd. A, 11.II — wyd. B; część II (nr 36/865) z dnia 11.II — wyd. A, 12.II — wyd. B.
- Prof. dr J. Mydlarski — „Pochodzenie rodzaju ludzkiego”; część I (nr 41/870) z dnia 17.II — wyd. A, 18.II — wyd. B.
- Dr W. Steślicka — „Mylarski — „Rozwój świata organicznego”; część I (nr 47/876) z dnia 24.II — wyd. A, 25.II — wyd. B; część II (nr 48/877) z dnia 25.II — wyd. A, 26.II — wyd. B; część III (nr 53/882) z dnia 3.III — wyd. A, 4.III — wyd. B; część IV (nr 54/883) z dnia 4.III — wyd. A, 5.III — wyd. B.
- Dr docent Irena Hausmannowa — „Podstawowe zasady nauki Pawłowa”; część I (nr 63/894) z dnia 17.III — wyd. A, 18.III — wyd. B; część II (nr 66/895) z dnia 18.III — wyd. A, 19.III — wyd. B; część III (nr 71/900) z dnia 24.III — wyd. A, 25.III — wyd. B; część IV (nr 72/901) z dnia 25.III — wyd. A, 26.III — wyd. B.
- Prof. W. Michajłow — „Twórcy darwinizmu radzieckiego”; nr 78/907 z dnia 1.V — wyd. A, 2.V — wyd. B.

Naukowcy pomagają budować Nową Hutę

Wydział Nauk Technicznych Polskiej Akademii Nauk zorganizował w Nowej Hucie sesję naukową, poświęconą zagadnieniom związanym z budową Kombinatu i miasta Nowa Huta. Sesja ta zebrała pomoc, jaką okazują nasi uczeni Nowej Hucie i nakreśliła najważniejsze zadania na przyszłość.

Budowa tak potężnego Kombinatu i wzniesienie zupełnie nowego miasta, miasta socjalistycznego, nie mogły obejść się bez najściślejszej współpracy z nauką. Pomoc ta była i jest nieodłączna na każdym kroku. I tak na przykład Nowa Huta musi posiadać dogodny system komunikacyjny, który zapewni przewóz rudy żelaznej, węgla, stali, surowców, wrobów walcowanych. Wiadomo, że przewozy takie najlepiej odbywać drogą wodną. Powstało więc zagadnienie „zbliżenia” Nowej Huty do brzegów Wisły, do Krakowa. Lecz teraz w pobliżu Krakowa nie nadają się do rozległych zabudowań przemysłowych.

I tu właśnie zaczęły się trudności, dla pokonania których zwrócono się do naukowców. Zaczęło przeprowadzać badania geologiczne. Liczne wierceńia zostały dokonane przez prof. R. Cebertowicza i jego współpracowników z Instytutu Wodnego Politechniki Gdańskiej (obecnie Instytut ten wchodzi w skład Polskiej Akademii Nauk). Wiercenia te posłużyły do zaprojektowania fundamentów pod wielkie piece i inne budowle przemysłowe oraz pod osiedle mieszkaniowe na bardzo trudnym gruncie lessowym.

Na takich gruntach nigdy przedtem nie wznoszono wielkich obiektów w Polsce. W stanie suchym grunt lessowy jest dość twardy i można w nim dokonywać wykopów o ściankach pionowych, które się nie obsuwają i nie niszczą. Lecz wystarczy, by ziemia przemieła, a grunt natęże osiada i pęka.

Prof. Cebertowicz przeprowadził ze swą ekipą serię wierzeń i prób terenowych, aby dokładnie ustalić własności gruntu lessowego pod Nową Hute. Na podstawie tych badań opracowano metodę ochrony budownictwa przed osiadaniem na skutek zapadania gruntu, ustalono ogólny system odwieńdzenia całego terenu budowl.

Zerwanie zabetonowanej płyty i ponowne ułożenie mogło spowodować wielomiesięczne opóźnienie w uruchomieniu tak ważnego obiektu. Jest to jedno z tych nietypowych zagadnień, gdzie dewięć podjąć może tylko najbardziej doświadczony specjalista. Ca-

łość zagadnienia została zbada-
dana przez profesora Zenczykowskiego, wspólnie z profesorami Bukowskim i Cebertowiczem. Fundament został uratowany.

Na Sejsji Naukowej omówiono wiele różnych zagadnień naukowych, związanych z budową Kombinatu i miasta. Również poruszona została sprawa przeniesienia na teren Nowej Huty i innych wielkich budowli socjalizmu cennych doświadczeń radzieckich, stosowanych przy budowie Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina. Omówiono w szczególności zagadnienie organizacji potężnej bazy budowlanej poza terenem właściwej budowy. Znana jest już wielka rola bazy w Jelonkach, obsługującej Pałac Kultury.

Uczni polscy — wraz z całym narodem polskim — dobrze rozumieją, że Nowa Huta to potężny bastion na drodze umacniania pokoju i budowy socjalizmu. Nie szczędząc swego wysiłku przyczynia się oni wraz z innymi budowniczymi, by Nowa Huta budowniczymi, terminie i by stał, która z niej wkrótce wypłynie, przyniosła nam jeszcze więcej dobrobytu i szczęścia.

Uczni polscy — wraz z całym narodem polskim — dobrze rozumieją, że Nowa Huta to potężny bastion na drodze umacniania pokoju i budowy socjalizmu. Nie szczędząc swego wysiłku przyczynia się oni wraz z innymi budowniczymi, terminie i by stał, która z niej wkrótce wypłynie, przyniosła nam jeszcze więcej dobrobytu i szczęścia.

Uczni polscy — wraz z całym narodem polskim — dobrze rozumieją, że Nowa Huta to potężny bastion na drodze umacniania pokoju i budowy socjalizmu. Nie szczędząc swego wysiłku przyczynia się oni wraz z innymi budowniczymi, terminie i by stał, która z niej wkrótce wypłynie, przyniosła nam jeszcze więcej dobrobytu i szczęścia.

Uczni polscy — wraz z całym narodem polskim — dobrze rozumieją, że Nowa Huta to potężny bastion na drodze umacniania pokoju i budowy socjalizmu. Nie szczędząc swego wysiłku przyczynia się oni wraz z innymi budowniczymi, terminie i by stał, która z niej wkrótce wypłynie, przyniosła nam jeszcze więcej dobrobytu i szczęścia.

Uczni polscy — wraz z całym narodem polskim — dobrze rozumieją, że Nowa Huta to potężny bastion na drodze umacniania pokoju i budowy socjalizmu. Nie szczędząc swego wysiłku przyczynia się oni wraz z innymi budowniczymi, terminie i by stał, która z niej wkrótce wypłynie, przyniosła nam jeszcze więcej dobrobytu i szczęścia.

Uczni polscy — wraz z całym narodem polskim — dobrze rozumieją, że Nowa Huta to potężny bastion na drodze umacniania pokoju i budowy socjalizmu. Nie szczędząc swego wysiłku przyczynia się oni wraz z innymi budowniczymi, terminie i by stał, która z niej wkrótce wypłynie, przyniosła nam jeszcze więcej dobrobytu i szczęścia.

Uczni polscy — wraz z całym narodem polskim — dobrze rozumieją, że Nowa Huta to potężny bastion na drodze umacniania pokoju i budowy socjalizmu. Nie szczędząc swego wysiłku przyczynia się oni wraz z innymi budowniczymi, terminie i by stał, która z niej wkrótce wypłynie, przyniosła nam jeszcze więcej dobrobytu i szczęścia.

Uczni polscy — wraz z całym narodem polskim — dobrze rozumieją, że Nowa Huta to potężny bastion na drodze umacniania pokoju i budowy socjalizmu. Nie szczędząc swego wysiłku przyczynia się oni wraz z innymi budowniczymi, terminie i by stał, która z niej wkrótce wypłynie, przyniosła nam jeszcze więcej dobrobytu i szczęścia.

Uczni polscy — wraz z całym narodem polskim — dobrze rozumieją, że Nowa Huta to potężny bastion na drodze umacniania pokoju i budowy socjalizmu. Nie szczędząc swego wysiłku przyczynia się oni wraz z innymi budowniczymi, terminie i by stał, która z niej wkrótce wypłynie, przyniosła nam jeszcze więcej dobrobytu i szczęścia.

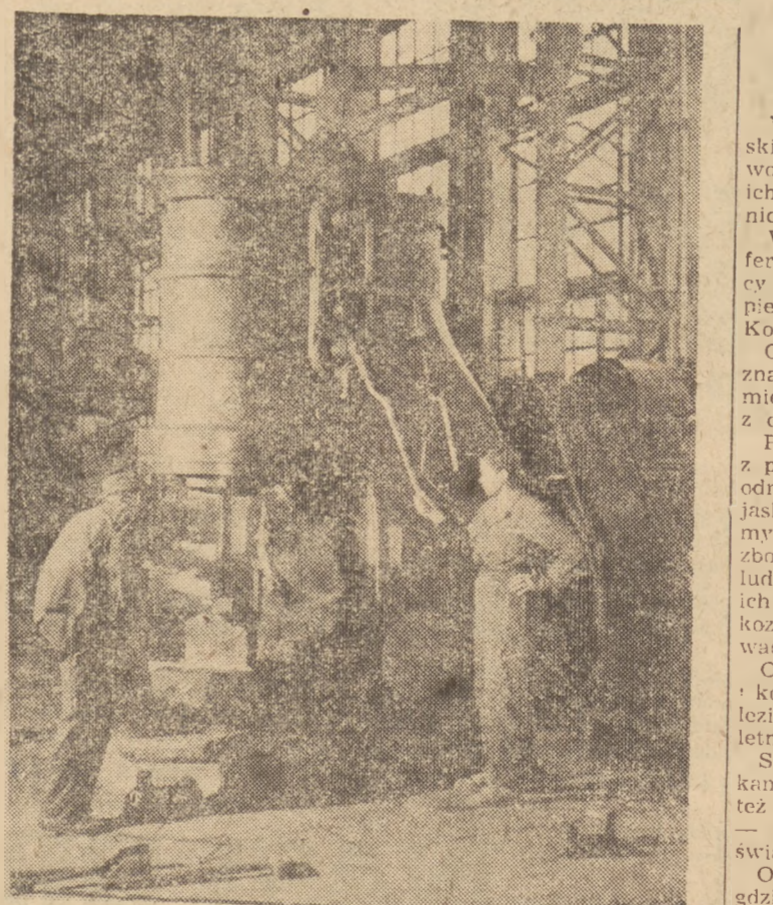
Uczni polscy — wraz z całym narodem polskim — dobrze rozumieją, że Nowa Huta to potężny bastion na drodze umacniania pokoju i budowy socjalizmu. Nie szczędząc swego wysiłku przyczynia się oni wraz z innymi budowniczymi, terminie i by stał, która z niej wkrótce wypłynie, przyniosła nam jeszcze więcej dobrobytu i szczęścia.

Uczni polscy — wraz z całym narodem polskim — dobrze rozumieją, że Nowa Huta to potężny bastion na drodze umacniania pokoju i budowy socjalizmu. Nie szczędząc swego wysiłku przyczynia się oni wraz z innymi budowniczymi, terminie i by stał, która z niej wkrótce wypłynie, przyniosła nam jeszcze więcej dobrobytu i szczęścia.

Uczni polscy — wraz z całym narodem polskim — dobrze rozumieją, że Nowa Huta to potężny bastion na drodze umacniania pokoju i budowy socjalizmu. Nie szczędząc swego wysiłku przyczynia się oni wraz z innymi budowniczymi, terminie i by stał, która z niej wkrótce wypłynie, przyniosła nam jeszcze więcej dobrobytu i szczęścia.

Uczni polscy — wraz z całym narodem polskim — dobrze rozumieją, że Nowa Huta to potężny bastion na drodze umacniania pokoju i budowy socjalizmu. Nie szczędząc swego wysiłku przyczynia się oni wraz z innymi budowniczymi, terminie i by stał, która z niej wkrótce wypłynie, przyniosła nam jeszcze więcej dobrobytu i szczęścia.

Uczni polscy — wraz z całym narodem polskim — dobrze rozumieją, że Nowa Huta to potężny bastion na drodze umacniania pokoju i budowy socjalizmu. Nie szczędząc swego wysiłku przyczynia się oni wraz z innymi budowniczymi, terminie i by stał, która z niej wkrótce wypłynie, przyniosła nam jeszcze więcej dobrobytu i szczęścia.



Zaloga kuzni i działu mechanicznego w Nowej Hucie zwiększa swe wyniki, aby przyspieszyć budowę Kombinatu.

Na półce z książkami

„Jak badano materię“

Niedawno pojawiła się na półkach książkowa nowa i ciekawa pozycja popularno-naukowa, jest to książka o „Jak badano materię”, wydana przez Instytut Wiedzy Popularnej — Naukowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”. W książce przedstawiony został w sposób zrozumiały dla szerokiego kręgu czytelników rozwój historyczny naszej wiedzy o budowie materii. Drogi rozwojowe poglądu na budowę materii biorą swój początek w starożytności. Już w IV wieku p.n.e. grecki filozof Demokryt wywodził pogląd, że materia nie jest ciągła, a składa się z rozdzianych od siebie cząsteczek, „atomów”. Treść była jednakże przez wieki nieznana, a dopiero w XIX wieku naukowcy powrócili do wywiedzenia podobnej teorii. Zanim uczeni do tego doszli, przez wiele wieków krok za krokiem zbierali się do poznania przyrody. Niezależnie od tego, przyroda była świadcząca na temat teorii spawania. Teoria spawania, która była nieznana, została odkryta w 1868 roku przez niemieckiego uczonego Ryttera. W tym samym roku odkryto również promieniowanie rentgenowskie. Odkrycie, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedziono, że atomy nie są niepodzielne, że składają się z cząstek i co więcej, że wszystkie atomy składają się z takich samych części, różniac się jedynie od siebie ich ilością.

Odkryciem, które zapoczątkowało badanie budowy atomu, było odkrycie promieniowania rentgenowskiego. Renntgen odkrył je, badając zjawisko fluorescencji. Odkrycie to było wielkim przełomem, ponieważ dowiedzion

